



Do Warszawy... Na prawach gminy - TAK Na prawach dzielnicy - NIE

Dosyć senna politycznie na co dzień Wesoła, nieoczekiwanie rozgorzała szaloną dyskusją na temat: gmina czy dzielnica. Dlatego i my nie możemy pozostać obojętni na tę tematykę i zajmuje ona sporo miejsca w tym wydaniu WS. Dyskusja stała się gorąca, czasami nawet niesmaczna. W Wesołej były przypadki anonimowych telefonów z pogroźkami pod adresem zwolenników samodzielności gminy. To przykre, że o tak ważnych sprawach jak przyszłość Miasta do głosu dochodzą emocje a nie merytoryczne argumenty.

Wśród autorów piszących stale do naszej gazetki, jednoznacznie przeważa pogląd zawarty w tytule: do Warszawy, ale nie na prawach dzielnicy tylko na prawach gminy. Wynika to z faktu, że jesteśmy blisko związani z Radą Dzielnicy Stara Miłosna i doskonale wiemy, co taka Rada Dzielnicy zrobić może. Od trzech lat nasi przyjaciele są bezradnymi radnymi, którzy nie mają wpływu ani na wydatkowania przypadających na Starą Miłosną funduszy, ani na sposób prowadzenia inwestycji, ani na funkcjonowanie naszego Osiedla. Każda ich decyzja może być w dowolnym momencie zmieniona przez Radę Miasta i zależy to tylko od widzimisię radnych z Rady Miasta.

Ta determinacja w obronie samodzielności Wesołej wynika więc nie z miłości do Mińska

ani tym bardziej do samej Wesołej, lecz ze zdroworozsądkowej analizy sytuacji. Tym bardziej, że wbrew temu, co demagogicznie próbuje się nam wmówić, wcale nie jest tak, że mamy tylko wybór między dzielnicą a Mińskiem. Istnieją wszakże co najmniej dwie inne realne alternatywy: przyłączyć się do inicjatywy Rembertowa i dążyć do utworzenia powiatu Warszawa Wschód, lub wspólnie z innymi gminami warszawskimi walczyć o wprowadzenie ustawy o ustroju metropolitalnym stolicy, dającą nam szansę bycia w Warszawie, ale na prawach samodzielnej gminy.

Po autorytarnej decyzji posłów o powrocie naszego miasta do powiatu mińskiego, zrobienie z Wesołej dzielnicy Warszawy wymaga co najmniej dwuletniej procedury administracyjnej, a skuteczność tych zabiegów jest mocno wątpliwa. Może lepiej okres tej mińskiej "kwarantanny" wykorzystać do podjęcia bardziej przemyślanych i korzystniejszych dla naszego Miasta rozwiązań.

Zachęcamy Państwa do podzielenia się z nami swoimi argumentami. Chętnie opublikujemy każdą merytoryczną opinię na ten temat. Bo likwidacja miasta to coś więcej niż kupno kilograma ziemniaków. Zanim się zdecydujemy, trzeba wiedzieć, co będziemy jeść przez następne kilka, czy kilkanaście lat.

Marcin Jędrzejewski

W numerze:

- ✓ Co dalej z Wesołą? str. 4-9
- ✓ Powstają wspólnoty mieszkaniowe str. 12
- ✓ Dzieci witają wiosnę str. 14-15
- ✓ Czy powstanie klub dla młodzieży str. 20
- ✓ Zapraszamy na rajd Anino 2002 str. 5
- ✓ Prezentujemy Szkołę Społeczną nr 37 str. 26-27
- ✓ Rozstrzygnięcie konkursu na bałwana str. 23

ponadto:

- ✓ Newsy z Miasta na str. 4
- ✓ Ogłoszenia drobne dziś na str. 27

Następny numer „Wiadomości Sąsiedzkich” ukaże się pod koniec kwietnia 2002 r.

PO WIOSENNE NASTROJE

Na wiosnę czeka cała przyroda. Ziemia stwardniała z zimna zaczyna mięknąć pod dotykem ciepła, dzięki któremu rośliny wychylają się na powierzchnię i radośnie odkrywają kolory.

Ptaki o świcie zapelniają przestrzeń i budzą ciszę.

Wszystko pod wpływem słońca, wiatru i wiosennego deszczu nabiera: przejrzystości i rumieńców, piękna i harmonii, oczekiwań i dosytu.

Zbliżają się święta. Wielkanoc jest odczuwana jako wielka radość ZMARTWYCHWSTANIA, symbol spełnienia najwyższych oczekiwań poprzez przekroczenie bariery pomiędzy życiem a przemijaniem.

TYLKO CHWILE

czas przeznaczony na szczęście smutek brutalnie przerywa ich trwanie pozostaje pamięć co ma dwie strony los rzuca ją w życie wielką niewiadomą dlatego w locie trzeba chwycić radość nim spadnie cierpieniem

Irena Łukszo

**Najserdeczniejsze
życzenia
spokoju i radości
z okazji Świąt
Zmartwychwstania
Pańskiego
składa
Redakcja**





Czas Wielkiejnocy

Wielkanoc (Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, Pascha), to najstarsze i najważniejsze święto chrześcijańskie, obchodzone na pamiątkę Zmartwychwstania Jezusa w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca. Według, używanego obecnie w większości krajów świata, kalendarza gregoriańskiego Wielkanoc przypada między 21 marca a 25 kwietnia.

Nie sposób mówić o święcie Wielkanocy, nie wspominając o uroczystościach Triduum Paschalnego, czyli dniach Wielkiego Czwartku,

w ten dzień starcom nogi umywali. Za czasów Stanisława Augusta urząd jałmużnika zwykle odbywał Adam Naruszewicz. Każdy starzec otrzymywał ubiór, sadzano ich potem do stołu i znakomitsze osoby im usługiwały”.

W Wielki Piątek pojawia się w kościołach grób Pański. Do Polski zwyczaj ten przywędrował z Czech i Niemiec. Wspomniany już Łukasz Gołębiowski

*Dla wszystkich mieszkańców
Starej Miłosny
życzenia ciepłych, pogodnych
Świąt Wielkiej Nocy
W imieniu Rady Dzielnicy
składa
Ewelina Kozak
Przewodnicząca Rady*

wały drabanty królowej; u Świętej Trójcy artyllerya konna. Karabiny rurą w dół obrócone być musiały. Groby po wsiach nie ustępowały miejskim, sadzano się na ich ubranie, na przepych i okazałość: tu wśród bałwanów morskich straszny wieloryb coraz polykał i wyrzucał Jonasza. Ogródek przed grobem był wzorzysty, z pięknie wyrosłego owsa, rzeżuchy, bukszpanu, próżne miejsca kolorowym piaskiem wysypane. Po obiedzie w miastach i na wsiach rozpoczynały się processy”.

Współczesność wniosła nowy element do uroczystego obchodzenia dni Męki Pańskiej: wielkopiątkowe zwiedzanie grobów to zwyczaj nowy, o miejskim rodowodzie. Jest w tej wędrówce od kościoła do kościoła echo czynionych w przeszłości prób, mających na celu zlaicyzowanie obrzędów religijnych.

Po przedstawieniach bólu i rozpacy Wielkiego Piątku następowała ostatnia część Triduum, Wielka Sobota, kiedy to w kościołach miało miejsce święcenie pokarmów. Do świątyń, wokół których umieszczano tego dnia cebrzyki ze święconą wodą, podążały tłumy wiernych z koszykami pełnymi pokarmów. Ich zawartość była urozmaicona. Tak pisze o tym Oskar Kol-

Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie naszego Pana Jezusa Chrystusa objawiają nam Miłosierdzie Boże i wzywają, aby je wielbić i za nie dziękować.

Życzę wszystkim łaski głębokiego przeżycia prawdy Zmartwychwstania.

Niech Zmartwychwstały Pan – nasz Zbawiciel – obdarza wszystkich Swym pokojem i paschalną radością.

Niech w codziennych zmaganiach życia wspiera i umacnia swym błogostawieństwem, abyśmy pomnażając dobro coraz bardziej jednoczyli się we wzajemnej służbie jedni drugim i odkrywali sens istnienia w bezinteresownym oddawaniu siebie innym. Alleluja!

Ksiądz Proboszcz

Wielkanoc 2002

Piątku i Soboty. Najstarsze zachowane zapisy o ceremoniach Triduum Paschalnego pochodzą z IV wieku z terenów Hiszpanii i spisane zostały przez pobożną niewiastę, znaną pod imieniem Egerii, kobietę, jak na owe czasy, niezwykłą, bo szczytując się odbyciem dalekiej i wyczerpującej pielgrzymki do Ziemi Świętej.

Do Polski obchody Triduum Paschalnego przywędrowały wraz z chrześcijaństwem, a ich upowszechnienie nastąpiło w złotym wieku Pierwszej Rzeczypospolitej.

Zwyczaj obmywania nóg w Wielki Czwartek przełamywał społeczne różnice, bowiem w uroczystych ablucjach brali udział wszyscy, z monarchami włącznie. Łukasz Gołębiowski w książce „Lud” pisze: „Zygmunt III był pierwszym, który ten obrządek dopełniał. Biskupi polscy i królowie

pisze o nim tak:

„Wszędzie niemal było wyobrażenie Pana Jezusa i Najświętszej Panny Bolesnej przy nim, zapadała się ziemia, obroty niebios były wystawione, mnóstwo lamp świecących objaśniało to wszystko. U jezuitów grób cały z szyszaków, pałaszów i innej broni, wszędzie łagodna muzyka. U grobu w kolegiacie wartę odby-

*Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych,
składam Państwu najserdeczniejsze życzenia
radości i spokoju oraz wszelkiej pomyślności.*

*Oby pogodny nastrój i szczęście
zagościło w Państwa domach
i zostało z Wami jak najdłużej.*

*Burmistrz Miasta Wesola
Jacek Wojciechowicz*



berg: „Święcone składa się z dużego bochenka pieczonego chleba, z kilku jaj obłupanych, z chrzanu utartego, ubitego w gałkę, z kawałka mięsa wędzonego wieprzowego, a czasami i wołowego, z kielbasy”.

Jedzenie musiało być przygotowane przed Wielkim Piątkiem ze względu na nakazy i zakazy towarzyszące temu ascetycznemu świętu. Także pisanki. Wybór jajek nie był przypadkowy: za najodpowiedniejsze uznawano te, które złożone zostały w Wielki Czwartek. Legenda wiąże obyczaj przygotowywania pisanek jeszcze z czasami ewangelicznymi. Według jednego z apokryficznych przekazów pewien sprzedawca jajek na widok Chrystusa padającego pod krzyżem i zмирzającego na Golgotę porzucił swój kram i podbiegł mu pomóc. Gdy z powrotem stanął przy kramie, zdumiony spostrzegł, iż zwykle kurze jajka przemieniły się w kolorowe pisanki.

Tworzenie pisanek było trudną sztuką. Parały się nią (i do dzisiaj jeszcze czynią to w niektórych regionach) wybrane, uzdolnione artystycznie kobiety. Sztuka malowania kurzych jaj ewoluowała od prostych technik po metody bardziej skomplikowane, wykorzystujące nowe zdobycze nauki (sztucz-

ne barwniki) i odwołujące się do aktualnej mody.

Można mówić o co najmniej trzech rodzajach technik „kraszania” jaj wielkanocnych. Najpopularniejszą z nich jest batikowanie, czyli rysowanie na jajku wzorów roztopionym woskiem, a następnie zanurzanie go w barwniku. Odwróceniem tej techniki jest wyskrobywanie wzorów na jajkach już pomalowanych. Ta, dużo trudniejsza sztuka, charakterystyczna jest dla Polski południowo-zachodniej (Opolszczyzna). Jest to też jedna z najstarszych technik. Archeolodzy znajdowali wykonane tą metodą jaja, których wiek nie odbiegał od początku polskiej państwowości. Ostatnią z metod jest oklejanie wydmuszek materiałami. W technice tej są dwa wiodące kierunki: na Kurpiowszczyźnie okleja się jajka włóczką, a w okolicach Łowicza kolorowym papierem.

Święta wielkanocne to nie tylko uroczyste nabożeństwa w kościołach, to także odbywające się w polskich Kalwariach parateatralne misteria przywołujące pamięć o męce Pańskiej; sztuka bywa również zaprzęganą do tworzenia w świątyniach oryginalnych odwzorowań grobu Pańskiego. Wielkanoc jednak najmocniej kojarzy się nam z uroczystą mszą wieńczoną okazałą procesją, z rezurekcją.

Rezurekcja to rzeczywiście najbardziej widowiskowa i najbarwniejsza pośród wszystkich mszy mających miejsce w roku liturgicznym. O tym, że zwyczaj ten nad Wisłą był okazały, wiadomo było od dawna. Zachwycali się nim od czasów późnego baroku wędrowcy i dyplomaci. Nuncjuszowi papieskiemu przebywającemu na dworze króla Stanisława Augusta Poniatowskiego tak spodobała się oprawa porannej wielkanocnej mszy, że wykrzyknął: O Boże! Cóż za majestat! Barokowa forma rezurekcji zachowała się do dzisiaj na polskiej prowincji. W wiejskiej rezurekcji zaobserwować można wiele archaicznych elementów.

Rezurekcja w wiejskim kościele to

spektakl organizowany za pomocą skromnych środków, a jednak bardzo malowniczy. Na procesji wielkanocnej cała społeczność odgrywa wyznaczone wcześniej role: wiejscy strażacy przypominają rzymskich żołnierzy, tercjarze niosą figurkę Chrystusa Zmartwychwstałego, a kobiety w ludowych strojach otaczają feretrony. Prowadzony przez ministrantów i bielanki, skryty pod baldachimem ksiądz przewodniczy procesji. Korowód wiernych trzykrotnie okrąża kościół. Towarzyszą temu dźwięki kościelnych dzwonów, ministranckich kołatek i chóralny śpiew parafian.

Lany poniedziałek jest bardzo starym zwyczajem. Według jednej z legend wodą z konewek przeciwnicy chrześcijaństwa rozpędzali wiernych, przybywających do Jerozolimy, aby wspominać śmierć Chrystusa. Według innej, mężczyźni z Jerozolimy wodą próbowali ostudzić plotkarskie zapędy swoich żon. Określenie śmigus-dyngus nie bez przyczyny jest formą złożoną, tak naprawdę bowiem mówi o dwóch różnych zwyczajach. Dyngus to obyczaj obchodzenia domów związany ze składaniem świątecznych życzeń i śpiewaniem pieśni, śmigus to zamykający obrzęd dyngusowy, swoisty rytuał magiczny: smaganie różgami mające zapewnić delikwentowi szczęście i pomyślność.

No i lanie wody...

Beniamin Nawrot

Przy pisaniu tego artykułu wykorzystałem tekst Krzysztofa Jarosławskiego „Czas Wielkiejnocy” zamieszczony w świątecznym wydaniu dziennika Rzeczpospolita 3 – 5.04.1999 r.

*Z okazji zbliżających się
Świąt Wielkiej Nocy
życzymy wszystkim
mieszkańcom
Osiedla Stara Miłosna
by otaczająca nas
rzeczywistość
była radosna, a nasze
marzenia stały się
w przyszłości naszą wspólną
rzeczywistością.
Spokoju i radości
w państwa domach,
nie tylko w czasie świąt,
ale zawsze
życzą
Katarzyna Głusek – dyrektor
Grono pedagogiczne
Pracownicy i uczniowie
Szkoły Podstawowej nr 3*

**ŻERDECZNE ŻYCZENIA
NADZIEI
I RADOŚCI Z OKAZJI
ŚWIĄT ZMARTWYCHWSTANIA
PAŃSKIEGO
SKŁADA WSZYSTKIM
MIESZKAŃCOM OSIEDLA
OSP STARA MIŁOSNA**



Więści w pigułce

○○○

Zarząd Miasta wynegocjował z warszawskim ZTM umowę na uruchomienie dwóch dodatkowych linii autobusowych. Jedna będzie prowadziła ze Starej Miłosny do ronda Wiatraczna, druga przez Wesołą do ul. Marsa. Jeśli nic nie stanie na przeszkodzie, autobusy zaczną jeździć na początku maja. Szerzej napiszemy o tym w następnym numerze naszej gazетки.

○○○

Rada Miasta zdecydowała o przejęciu od Zespołu sieci wodociągowej. W najbliższym czasie, za wodę nie będziemy więc płacić „spółce ziemskiej” lecz miastu. Cena wody pozostaje bez zmian.

○○○

Ze względu na Święta Wielkiejnocy, Walne Zebranie Przedstawicieli, które miało zakończyć działalność Zespołu zostało przesunięte na 13 kwietnia b.r.

○○○

20 marca na posiedzeniu Zarządu Zrzeszenia Właścicieli Mieszkań i Domów Jednorodzinnych jego Prezes Piotr Nowak złożył rezygnację z pełnionej funkcji.

○○○

Zostały rozstrzygnięte przetargi na adaptację pomieszczeń dla biblioteki w Centrum Pogodna oraz na ogrodzenie terenu gimnazjum.

○○○

Ogłoszono przetargi na budowę wodociągu po północnej stronie Traktu Brzeskiego oraz na mapy geodezyjne na potrzeby planu zagospodarowania przestrzennego dla Starej Miłosny.

○○○

Firma Mapei sfinansuje budowę kolektora deszczowego dla północnej strony Starej Miłosny. Kolektor, będzie biegł ul. Jaspisową do kanału Wawerskiego.

○○○

Rada Miasta wyraziła zgodę na zakup pomieszczeń w Centrum Pogodna na potrzeby Miejskiej Przychodni Zdrowia.

SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze do tekstu Wojciecha Rudzińskiego „Udar mózgu – choroba cywilizacyjna” wkradł się drobny błąd. Prawne zdanie powinno brzmieć: „W następstwie tego procesu, do pewnego obszaru mózgu nie dochodzi krew zawierająca tlen”.

Serdecznie przepraszamy autora i naszych Czytelników.

„Czy warto być 18 dzielnicą?”

Nasza ulubiona Stara Miłosna miała szansę na „awans”: zamiast dzielnicą miasta Wesoła, mogła (mocą nowelizowanej ustawy warszawskiej) zostać częścią 18 dzielnicy Warszawy! Ostatnia wersja ustawy warszawskiej czeka na podpis prezydenta Kwaśniewskiego. Przewiduje ona powrót miasta Wesoła – samodzielnej gminy do powiatu mińskiego. Grupa radnych z Wesołej, z przewodniczącym Rady Miasta na czele, optuje dalej za zrzczeniem się praw miejskich i ubieganie się o włączenie obszaru Wesołej jako jednostki pomocniczej w granice m.st. Warszawy. Na sesji 22 marca ma zapadnąć decyzja o przeprowadzeniu w tej sprawie konsultacji z mieszkańcami. Warto zastanowić się, co jest dla nas korzystniejsze: nadal mieszkać w swoim miasteczku w samodzielnej gminie, czy roztopić się stolicy. **Nieco historii**

Stara Miłosna z dniem 1 stycznia 1969 r. została włączona do Wesołej, która właśnie otrzymała prawa miejskie. Przez lata nie był to alians korzystny dla Starej Miłosny. Po tej stronie Traktu Brzeskiego nic się nie działo. Od 1984 r. na polach Starej Miłosny zaczęło powstawać „na surowym korzeniu” nowe miasto osiedle 50-lecia PRL. Rosło ono wysiłkiem i za pieniądze prywatnych inwestorów, obecnych mieszkańców. Dopiero w ostatniej kadencji samorządowej, od 1998 r. zaczęły do nas wracać – w postaci gminnych inwestycji – pieniądze z naszych podatków. Miasto Wesoła zaczęło w Starej Miłosni budować (gimnazjum, stację uzdatniania wody, ulicę), remontować (szkołę podstawową, przychodnię zdrowia), przejmować (sieć wodociągową, oświetlenie). W ciągu trzech ostatnich lat zrobiono więcej niż przez trzydzieści poprzednich lat, choć wobec skali zapóźnień inwestycje te wydają się skromne i powolne. Wydaje się jednak, że wreszcie w Starej Miłosni zaczynamy odczuwać dobrodziejstwa gminnego bytu i jest nadzieja, że te tendencje utrzymają się po jesiennych wyborach samorządowych (szansa na bezpośredni wybór burmistrza przez mieszkańców, a nie przez Radę Miasta, większa procentowo reprezentacja Starej Miłosny w pomniejszonej Radzie Miasta).

Powiatowe zawirowania

Z dniem 1 stycznia 1999 r., kiedy wprowadzono w Polsce powiatowy szczebel samorządu, Wesoła znalazła się w powiecie mińskim. W wyniku politycznych przetargów nie powstał projektowany – analogicznie do powiatu warszawskiego zachodniego – powiat warszawski wschodni. Władze miasta podjęły stara-

nia o przeniesienie Wesołej do powiatu warszawskiego (tj. powiatu ziemskiego obejmującego m.st. Warszawa, obligatoryjny związek 11 gmin warszawskich). W konsultacjach społecznych przeprowadzonych jesienią 1999 r. mieszkańcy Wesołej zdecydowanie opowiedzieli się za zmianą przynależności powiatowej z mińskiej na warszawską. I tak z dniem 1 stycznia 2002 r. miasto Wesoła znalazło się w powiecie warszawskim (ziemskim). Okazało się tylko, że powiat ten ewoluuje, za chwilę przestanie istnieć i... stanie się jedną gminą m.st. Warszawy (miastem na prawach powiatu, tzw. powiatem grodzkim). Wszystkie gminy, które wejdą w skład Warszawy miasta – powiatu muszą zrezygnować ze swej gminnej samodzielności, budżetowej niezależności, osobowości prawnej.

Ustrojowa karuzela Warszawy

Nie ma szczęścia nasza stolica do mądrych polityków i legislatorów. Co prawda Warszawie już w początkach odrodzonego samorządu zafundowano ustawę specjalną, jednak jej kolejne wersje zdają się nie dostrzegać podstawowego faktu: stolica państwa to metropolia, powinna funkcjonować w obiegu globalnym, powinna przełamywać krąg ścisłego miasta. Z Warszawą związane są zarówno Raszyn z Jankami, Piaseczno z Konstancinem, jak Wesoła z Sulejówkiem. **Miasto stołeczne Warszawa oraz sąsiadujące gminy podwarszawskie stanowią funkcjonalną całość! Jednak rozwój aglomeracji nie musi odbywać się wyłącznie drogą powiększania granic gminy centralnej, w państwach wyżej rozwiniętych gospodarczo podąża od dawna innym tropem. Dziś metropolie świata mają na ogół status regionu metropolitalnego (Wielki Londyn, Berlin państwo związkowe, podobnie Wiedeń, Bruksela, Dublin, Helsinki, Kopenhaga, Lizbona, Madryt, Paryż, Sztokholm, nawet prezydenci Pragi i Budapesztu mają uprawnienia marszałków w granicach przerośniętej gminy stołecznej!). Ustanowienie regionu stołecznego Warszawy jest warunkiem koniecznym równorzędności stolicy Polski ze stolicami innych państw Starego Kontynentu, które są odrębnymi regionami Unii Europejskiej. Rządząca Polską SLD, tak optująca za naszym wejściem do Unii, już za chwilę stanie przed koniecznością całkowitej przebudowy ustroju stolicy i utworzenia regionu Warszawy. Dzisiejsze projekty nie spełniają europejskich standardów, mimo iż ustrojowa karuzela Warszawy trwa już trzynasty rok.**



W 1990 r. Warszawa stała się luźną konfederacją dzielnic-gmin. Ustrój ten szybko zyskał niechlubne miano siedmiogrodu (po wydzieleniu Ursusa – ośmiogrodu). Nie zaspokajał zbiorowych potrzeb ogólnomiejskich, utrzymywał przepaść między wielkimi dzielnicami-gminami Warszawy a małymi gminami podwarszawskimi, sąsiadującymi z nimi, często przeciwko stanowiącymi urbanistyczną jedność z dzielnicami-gminami Warszawy.

W drugą kadencję samorządu Warszawa weszła z nowym ustrojem, który miał wprowadzić mechanizm sprawnego zarządzania całą Warszawą. W 1994 r. podzielono stolicę na 11 gmin: wydzielono gminę Centrum z dzielnicami (teren przedwojennej Warszawy) i 10 gmin wokół (większość z nich przed włączeniem do Warszawy posiadała prawa miejskie). Gminy wianuszka warszawskiego doskonale zdały egzamin: na zapóźnionych obrzeżach Warszawy rozpoczął się z jednej strony intensywny proces inwestycyjny, z drugiej – proces integracji społecznej. Wielkie blokowiska zaczęły przekształcać się w miasta o pełnych funkcjach (choć przecież mieszkańcy gminy Białoleka, czy gminy Ursynów zawsze mieli świadomość bycia Warszawiakami). Problemy rodziły się w efekcie funkcjonowania najbogatszej gminy w kraju – gminy Centrum. Nie sprawdziło się też zarządzanie na szczeblu ogólnomiejskim, zabrakło pieniędzy na inwestycje, nie wypracowano skutecznych instrumentów wymuszających współpracę gmin w skali miasta. W 1999 r. sytuację zagmatwało jeszcze nałożenie na strukturę miasta szczebla powiatowego.

Już od 1998 r. zaczęły pojawiać się kolejne projekty i koncepcje zarządzania stolicą, jej podziału i ustroju. Najnowszy projekt, przyjęty przez sejm, zakłada likwidację 11 gmin warszawskich, likwidację powiatu warszawskiego ziemskiego i utworzenie w to miejsce jednej gminy, m.st. Warszawy – miasta na prawach powiatu. 10 gmin warszawskiego wianuszka i 7 dzielnic w gminie Warszawa-Centrum ma stać się dzielnicami m.st. Warszawy, tj. jednostkami pomocniczymi miasta, bez osobowości prawnej, bez własnego budżetu, bez samodzielności i niezależności. (we wcześniejszych projektach ustawy Wesoła i Sulejówek jako gminy powiatu warszawskiego miały stać się 18 i 19 dzielnicą stolicy!).

W trybach przemian

I tak nasza swojska Wesoła niechęcą zaplatała się w stołeczną przepychankę ustrojową, dając politycznym decydom okazję do wprowadzania własnych rozstrzygnięć. Gdy pod koniec 2001 r. rozporządzeniem Rady Ministrów przeniesiono Wesołą do powiatu warszawskiego, w grudniowym

projekcie nowelizacji ustawy warszawskiej zapisano, że likwiduje się też gminę Wesoła: skoro chce być w powiecie warszawskim, musi za to zapłacić jak inne gminy własną samodzielnością i całym majątkiem.

Rada Miasta Wesoła podjęła uchwałę krytykującą likwidację miasta. Rada Dzielnicy Stara Miłosna zgłosiła protest wobec projektu ustawy domagając się konsultacji „zapewniających wszystkim mieszkańcom naszej dzielnicy i całego miasta dostęp do informacji oraz możliwość wypowiedzenia się na ten temat.”

W lutowym projekcie ustawy warszawskiej arbitralnie ustalono, że gmina Wesoła wraca do powiatu mińskiego. W związku z tym zapisem Rada Miasta Wesoła na sesji 22 marca planuje zobowiązać Zarząd Miasta do wystąpienia z wnioskiem do prezydenta RP o nie podpisywanie ustawy, a w przypadku jej podpisania o podjęcie procedury zaskarżenia ustawy do Trybunału Konstytucyjnego.

Czy musimy pakować się do warszawskiego tygła?

Kolejne wersje ustawy warszawskiej robią wrażenie projektów doraźnych, wymuszonych dziurą w budżecie miasta, zmieniającymi się układami partyjnymi, grą interesów politycznych. Obecny budżet m.st. Warszawy wynosi 2 mld zł (w tym zadłużenie 850 mln zł.). Budżety 11 gmin warszawskich to 3 mld zł., kolejne to budżet powiatu warszawskiego. Przejęcie tych budżetów ma ułatwić miastu spłacanie kredytów i planowanie inwestycji ogólnomiejskich. Trzeba połączyć 13 budżetów (11 gmin + miasto + powiat) lub nawet 15 (Sulejówek + Wesoła), by móc więcej wydawać na wielkie inwestycje! Kiedy 50 lat temu komuniści likwidowali samorząd też używali tego argumentu, ale czy nam żyło się lepiej z centralnym budżetem?

Czy warto wchodzić w ten układ? Moim zdaniem, jeszcze nie teraz. Warto poczekać na ustrojowe wykreowanie Warszawy jako stolicy kraju członkowskiego Unii Europejskiej, Warszawy, które nie będzie odgradzać się od swojego naturalnego zaplecza gmin podmiejskich (suburbium). Jak to jest być dzielnicą, wiemy. Możliwość samostanowienia w ramach miasta jako jednostka pomocnicza gminy trenujemy od dwóch lat (Stara Miłosna jest dzielnicą od 1999 r., co prawda tylko miasta Wesoła). Dzielnice warszawskie będą praktycznie zajmowały się bieżącą obsługą mieszkańców. Decyzje i podział środków finansowych centrum rezerwuje dla siebie.

W polskiej strukturze samorządowej tylko gminy dysponują znaczącymi pieniędzmi. W przypadku rezygnacji z samodzielności gminnej naszymi pieniędzmi dysponowałby prezydent prawie 2-milionowej stolicy. Przy skali niedoinwestowania właściwej Warszawy należy liczyć się z tym, że korzyści z naszego „wejścia” do stolicy w tym kształcie ustrojowym nie pojawiają się w bliższej perspektywie czasowej. Lokalne inwestycje, ważne jedynie dla 15 tysięcznej społeczności Wesołej, czy 6 tysięcznej Starej Miłosny musiałyby czekać przed ważniejszymi priorytetami stołecznymi. **Za podatki z Wesołej prezydent Warszawy nie wybuduje metra, ale w naszej lokalnej skali sprawny burmistrz Wesołej przez najbliższą kadencję może wybudować niezłe urządzone, sympatyczne miasteczko.** Ja nie mam wątpliwości, co jest dla nas korzystniejsze.

Ewelina Kozak

Przewodnicząca Rady Dzielnicy

Nowy adres e-mailowy Biura Rady:

radadzielnicy@poczta.fm

Zapraszamy na Świąteczny Rajd na orientację Anino`2002

Zawody na orientację, to nie tylko bieganie z mapą. Równie często organizowana jest turystyczna odmiana takich zawodów, gdzie o wyniku nie decyduje czas przebiegnięcia trasy lecz precyzyjne jej przejście w określonym limicie czasu.

2 kwietnia br. (w lany poniedziałek) odbędą się w okolicach Wesołej kolejne zawody Anino`2002. Ta impreza, organizowana już od ponad 20 lat w drugi dzień Świąt, jest zawsze doskonałą okazją aby oderwać się od świątecznego stołu i wybrać się na spacer do lasu.

Oprócz trzech tras sportowych o długościach 9 km, 5,5 km i 3,5 km, są przy-

gotowane trzy trasy turystyczne: TS – dla seniorów, TJ – dla juniorów i TP – dla początkujących. Start i meta zawodów usytuowane będą blisko naszego Osiedla – na parkingu leśnym przy ul. Bronisława Czecha (jadąc z naszego Osiedla do Warszawy po prawej stronie ok. 1 km od granicy Wesołej).

Start na trasy turystyczne od godz. 11.30, start na trasy sportowe o godz. 12.00. Zgłoszenia będą przyjmowane na starcie. Informacje dodatkowe można uzyskać od organizatora p. Andrzeja Kędziorka, tel. dom 872 03 47

MarJed



Burzliwa Sesja Rady Miasta

22 lutego obradowała Rada Miasta. Sesja była tak długa i burzliwa, że musiała zostać przerwana i podjęta od nowa 27 lutego a zakończyła się późno w nocy. Omawiano głównie zmiany w organizacji szkół oraz działania w związku z przygotowawczą przez sejm ustawą, która dla Wesolej mogłaby oznaczać wcielenie do Warszawy.

Rada miała zadecydować o przyznaniu pieniędzy na wyposażenie szkolnych pracowni w pomoce naukowe i na remonty boisk, ale postanowiono odłożyć tą decyzję do czasu rozstrzygnięcia spornej kwestii reorganizacji sieci szkół.

Potrzeba reorganizacji szkół wynika z potrzeby rozdzielania szkół podstawowych od gimnazjów, zapewnienia gimnazjom odpowiednich warunków (np. możliwość zorganizowania pracowni) oraz kwestia równomiernego obciążenia budynków (w Szkole Podstawowej nr 1 klasy liczyły po 35 uczniów a w Szkole nr 4 po 17 uczniów).

Zarząd Miasta przedstawił dwa warianty tej reorganizacji

1) Połączenie obwodów Szkoły Podstawowej nr 1 Szkoły Podstawowej nr 4 z utworzeniem jednej szkoły z siedzibą w budynku przy ul. Armii Krajowej 39. Gimnazjum miałyby zostać przeniesione do budynku na Placu Wojska Polskiego 28,

2) Połączenie obwodów Szkoły Podstawowej nr 1 i Szkoły Podstawowej nr 4 (klasy 1-3 i oddział „0” w budynku na Placu Wojska Polskiego 28, klasy 4-6 i gimnazjum w budynku przy ul. Armii Krajowej 39).

Kontrowersje budziło to, że 200 dzieci z Placu Wojska Polskiego i z Wesolej Centrum będzie musiało przechodzić przez ruchliwą ulicę.

Argumentami za proponowanym rozwiązaniem było głównie wyrównanie niesprawiedliwie niejednorodnych warunków, niedopuszczenie do patologii, powstających kiedy dzieci ze szkoły podstawowej przebywają w jednym budynku z nastoletnimi uczniami gimnazjum i możliwość podniesienia jakości nauczania w gimnazjum. Zwracano także

uwagę, że wykształcenie ucznia jest dużo droższe w Szkole nr 4 niż w Szkole nr 1.

W czasie głosowania które odbyło się 22 lutego odrzucono oba projekty reorganizacji oparte na likwidacji Szkoły Podstawowej nr 4 i rozszerzenia obwodu Szkoły Podstawowej nr 1.

Pod głosowanie poddano również kwestię wygaszania z końcem roku 2001/2002 gimnazjum nr 2 oraz połączenia jego obwodu z Gimnazjum nr 3 i projekt przyjęto. W czasie drugiej części sesji, 27 lutego zdecydowano jednak o reasumpcji obu uchwał, co może oznaczać, że nowe ustalenia nie wejdą w życie od września tego roku.

Drugim gorącym tematem rozmów okazała się sprawa przynależności powiatowej miasta Wesola. W czasie obrad wystąpił Burmistrz Gminy Warszawa Włochy, i przestrzegając przed zmianą statusu z gminy na dzielnicę, bo spowoduje to masowe zwolnienia urzędników i drastyczne uszczuplenie budżetu. Ze strony radnych padały argumenty, że przyłączenie do Warszawy jest zgodą na finansowanie jej zadłużonego centrum oraz na utratę wpływu na wiele istotnych dla miasta decyzji, takich jak przebieg obwodnicy. Burmistrz informował, że po przyłączeniu do Warszawy budżet stopnieje z 30 mln zł do 17 mln zł i apelował, aby nie tracić niezależności miasta.

Następnie podjęto kwestię projektowanych konsultacji z mieszkańcami. Postanowiono je przeprowadzić, choć nie będą one wiążące dla Rady Ministrów, która w formie rozporządzenia ma zdecydować o przynależności Wesolej. Główne wątpliwości budził ich termin i forma pytań. Dyskutowano, czy należy przeprowadzić je jak najszybciej, czy też należy czekać aż ostatecznie zakończy się proces uchwalania ustawy o zmianie ustroju Warszawy. Nie było też zgody co do treści pytań. Padały argumenty, że ich treść przesądzi o odpowiedzi i propozycji, żeby projekty treści pytań wyszły od mieszkańców. W końcu proponowany projekt uchwały o przeprowadzeniu konsultacji został odrzucony.

Ustalono również, że na terenie osiedla Stara Miłosna powstanie filia Powiatowego Ośrodka Informacji Geodezyjnej i Kartograficznej. Ośrodek postanowiono zorganizować po odejściu Wesolej z powiatu mińskiego, ze względu na długi czas oczekiwania na dokumentację w powiecie warszawskim. Ośrodek ma pozostać w Wesolej niezależnie od tego w jakim powiecie ostatecznie się znajdzie.

Na podstawie protokołu z sesji
Dorota Wrońska

Z ostatniej chwili

W dniu 22 marca, w gorącej atmosferze, Rada Miasta podjęła w trakcie sesji uchwałę o przeprowadzeniu konsultacji społecznych w sprawie administracyjnej przynależności miasta Wesola.

Grupa radnych, zwolenników włączenia nas jako dzielnicy do Warszawy, robiła co tylko mogła, aby w konsultacjach nie znalazło się dodatkowe pytanie o inne rozwiązanie niż likwidacja samodzielności miasta. Z przykrością należy odnotować, że w grupie tej był także p. Roman Hajtałowicz, jeden z radnych ze Starej Miłosny. Ostatecznie przy 13 głosach ZA i 7 PRZECIW, Rada przyjęła poniższą treść pytań konsultacyjnych.

Tak przy okazji, za treść § 2, autorowi można by przyznać „Złotą czcionkę” w dziedzinie absurdu argumentacji.

Izabela Antosiewicz

Na podstawie art. 4 ust. 1, art. 5a i art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. O samorządzie gminnym (tekst jedn. Dz. U. z 2001 roku nr 142, poz. 1591) Rada Miasta Wesola uchwała co następuje:

§ 1

W związku ze zmianą ustroju miasta stołecznego Warszawy określonej w ustawie z dnia 15 lutego 2002 roku, miasto stołeczne Warszawa staje się jedną gminą wykonującą zadania powiatu.

Nowa ustawa o ustroju Warszawy przewiduje powrót Wesolej do powiatu mińskiego.

§ 2.

W trakcie debaty parlamentarnej poseł sprawozdawca zapewnił z trybuny sejmowej iż w przypadku gdyby społeczność lokalna Wesolej w konsultacjach społecznych wyraziła inną wolę, zostanie to uszanowane.

Aby w pełni dochować zasad demokracji i przestrzegania prawa Rada Miasta postanawia przeprowadzić konsultacje w sprawie statusu miasta Wesola i włączenia do struktur m.st. Warszawy.

§ 3.

Wobec wynikającej z ustawy automatycznej przynależności do powiatu mińskiego Rada Miasta postanawia zadać następujące pytania konsultacyjne:

1. Czy zgadza się Pan/Pani na powrót Wesolej do powiatu Miński Mazowiecki?

2. Jeżeli w wyniku konsultacji większość mieszkańców Wesolej nie wyrazi zgody na powrót do powiatu mińskiego, to czy Pana/Pani zdaniem:

* Wesola powinna stać się dzielnicą Warszawy, co łączy się z utratą samodzielności gminnej, praw miejskich i podmiotowości prawnej.

* Nie zgadzam się na rezygnację Wesolej ze statusu gminy. Powinny zostać podjęte dalsze działania w celu doprowadzenia do związania Wesolej jako samodzielnej gminy z Warszawą (ustrój metropolitalny) lub powiatem wokółwarszawskim (np. z siedzibą w Rembertowie).

§ 4.

Ustala się termin konsultacji na 14 kwietnia 2002 roku.

§ 5.

Konsultacje przeprowadzone zostaną na terenie całego miasta analogicznie do zasad określonych w ustawie z dnia 16 lipca 1998 r. Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików wojewódzkich (Dz. U. Nr 95 poz. 602 z późn. zm.)

[...]



Z prac rady powiatu - mity i legendy

Szanowni Państwo!

Rada Powiatu Warszawskiego na lutowej sesji zajmowała się głównie siecią szkół ponad podstawowych. Jeszcze w grudniu ub. r. Rada, ze względu na brak środków finansowych (tylko w tym roku, na szkoły zabraknie 17 mln zł), podjęła decyzję o likwidacji 12 placówek. Wzbudziło to zrozumiałe protesty nauczycieli i rodziców. Dlatego po analizie przedstawionych argumentów, ze względu na tradycję tych szkół i unikalny charakter kierunków kształcenia, na sesji lutowej postanowiono przywrócić trzy z nich: LX LO im. Wojciecha Górskiego, Zespół Szkół im. Batalionu „Zośka” oraz Technikum Architektoniczno-Budowlane. Radni zaakceptowali także porozumienie dotyczące prowadzenia liceum profilowanego w Sulejówku. Ponadto podjęły uchwały dotyczące likwidacji części szkół specjalnych (przyszpitalnych) oraz przekształceniu i połączeniu kilkudziesięciu innych szkół ponadgimnazjalnych.

Z innych spraw: Rada zaakceptowała uchwałę w sprawie zasad i trybu umarzania wierzytelności powiatowych jednostek organizacyjnych, wybrała bank do prowadzenia rachunku Starostwa (BP-H PBK S.A.) oraz przyjęła uchwałę w sprawie powierzenia gminom realizacji niektórych zadań z zakresu Prawa o ruchu drogowym (prowadzenie Wydziałów Komunikacji).

Mam świadomość, że przedstawione powyżej problemy są delikatnie mówiąc odległe od naszych codziennych problemów. Jednak taka jest specyfika powiatów, że zajmują się one sprawami administracyjnymi i ich wpływ na rozwiązywanie naszych bolączek jest znikomy. Znacznie ważniejsza jest przynależność gminna, gdyż to ona decyduje o sprawach, które dzieją się bezpośrednio wokół nas. Ponieważ w toczącej się na temat przyszłości Wesołej dyskusji padają argumenty związane z działalnością powiatu, chciałbym ustosunkować się do niektórych z nich.

Powiat warszawski jest zbędny - absolutnie tak. W Warszawie, w sposób sztuczny egzystują dwie struktury samorządowe: Rada Warszawy i Powiat warszawski. Obydwie niedoinwestowane, o nakładających się na siebie kompetencjach. Ich połączenie w jeden organizm samorządowy jest naprawdę niezbędne.

Po wprowadzeniu nowej ustawy warszawskiej zmniejszy się liczba radnych i ubędzie „stołków” – jest to mit nr 1. Ustawa zakłada bowiem, że w każdej dzielnicy warszawskiej będą rady dzielnic, ich radni będą otrzymywali diety, zaś pracą Urzędu Dzielnicy będzie kierował Burmistrz Dzielnicy. Ubędzie tylko stanowisko Starosty warszawskiego oraz Burmistrza Gminy Centrum, a zamiast trzech 45-osobowych rad (powiatu, gminy Centrum i Warszawy) będzie jedna rada Miasta licząca 60 radnych. Tak więc z armii ok. 450 stołecznych radnych ubędzie tylko 75.

Jeśli wrócimy do powiatu mińskiego to nasze dzieci będą się musiały uczyć w liceach mińskich, a my będziemy musieli jeździć do szpitala do Mińska - to jest mit nr 2. Nie ma i nie było (nawet w czasach głębokiej komuny) obowiązku rejonizacji nauczania w szkołach ponadgimnazjalnych. Podobnie reforma służby zdrowia zniosła rejonizację usług medycznych. W obrębie naszej kasy chorych, możemy się leczyć gdzie nam się podoba. Jeśli ktoś ma ochotę, to może leczyć się w szpitalu w Szczecinie. Jedyne wyjątki dotyczą sytuacji, gdy kasa chorych nie ma stałej umowy z danym szpitalem, wówczas musi wyrazić zgodę na leczenie. Oczywiście znane są ciągoty obecnej władzy do centralizacji dystrybucji środków. Jednak centralizacja i zniesienie kas chorych nie oznacza bynajmniej powrotu do rejonizacji. Nadal będziemy mogli leczyć się w dowolnym szpitalu (bo tego m.in. wymaga prawodawstwo UE), tylko w inny sposób szpital będzie otrzymywał fundusze na naszą hospitalizację.

To my w konsultacjach zdecydujemy gdzie chcemy być - jest to mit nr 3. Konsultacje społeczne nie mają charakteru obligatoryjnego. Decyzja co do naszych losów zależy tylko od decyzji Rady Ministrów, która oczywiście powinna uwzględnić wynik takich konsul-

tacji, ale nie musi. Przypomnę tylko, że ponad 6 lat temu ok. 90% mieszkańców opowiedziało się za odłączeniem Starej Miłosny od Wesołej. I do tej pory RM nie podjęła w tej sprawie decyzji.

Jeśli się opowiemy za byciem dzielnicą Warszawy to nie wrócimy do Mińska - to 4 mit. Ustawa warszawska została już przyjęta przez Sejm RP i czeka tylko na podpis Prezydenta. Potem na pewno zostanie zaskarżona do Trybunału Konstytucyjnego. Ostateczna przyjęta wersja nie zakłada żadnego, specjalnego trybu włączenia nas do Warszawy. Oczywiście pozostaje tryb zwyczajny, ale jest to procedura trwająca co najmniej 1,5 roku. Nota bene dokładnie taką samą procedurę trzeba przebyć żeby utworzyć nowy powiat. Jediną realną szansą, abyśmy nie wrócili do powiatu mińskiego jest uchylene nowej ustawy warszawskiej. **Kuriozalnie, jeśli w planowanych konsultacjach większość mieszkańców Wesołej opowiedziałoby się za przekształceniem naszego miasta w dzielnicę Warszawy, zwolennicy nowej ustawy zyskaliby mocny argument w oczach Prezydenta RP i oddaliłoby to szansę na jego weto, a co za tym idzie przypieczętowałoby nasz powrót do powiatu mińskiego.**

Posłowie obiecali... - to już nie mit tylko piękna legenda. Legenda o tym, jak nasze malutkie w skali problemów Warszawy miasto obchodzi kogokolwiek poza nami samymi. **To przykre, ale jesteśmy tylko malutkim pionkiem w grze wielkich partii politycznych, w której stawką jest władza w Stolicy.** Bo bycie Prezydentem Warszawy, otwiera piękną perspektywę na schedę po Prezydencie Kwaśniewskim. My w tej grze mamy niecałe 15 tys. głosów w obliczu 1,7 mln. głosów reszty Warszawy.

Państwa Radny Powiatowy
Marcin Jędrzejewski

UWAGA ROWERZYŚCI!

Tegoroczny, czwarty już, Rodzinny Złot Cyklistów w Starej Miłosnie odbędzie się 18 maja.

Bliższe informacje w kolejnym numerze Wiadomości Sąsiedzkich. Trenować zaczynajcie już dziś!



Spotkanie z Burmistrzem

25 lutego br. w związku z trwającymi w parlamencie pracami nad nowym ustrojem Warszawy, odbyło się spotkanie informacyjne z Burmistrzem, oraz Radnymi Miasta i Dzielnicy. Na spotkanie przybyło bez mała 200 osób. Poniżej przedstawiamy Państwu obszerny fragment wypowiedzi Burmistrza:

Dobry wieczór Państwu!

Chciałbym powiedzieć, jaka jest obecna sytuacja w wyniku przystąpienia miasta Wesoła od 1.01.2002 r. do powiatu warszawskiego z jednej strony, a z drugiej ze zmiany ustroju Warszawy. W grudniu 2001 r. grupa posłów SLD złożyła w Sejmie projekt ustawy zmieniającej dzisiejszy ustrój Warszawy. Obecnie polega on na tym, że Warszawa jest podzielona na 11 gmin (Gmina Centrum, Białołęka, Bemowo, Włochy...) i pozostałe gminy obrzebne, takie jak my. Gminy część swoich pieniędzy przeznaczają na zadania ogólnowarszawskie realizowane przez Prezydenta i Radę Warszawy. Jest to swego rodzaju składka, którą płacą gminy Warszawie po to, by można było budować metro, utrzymywać autobusy, tramwaje, te wszystkie dziedziny, które są ponadgminne.

Gminy takie jak Wesoła i Sulejówek, które znalazły się w powiecie warszawskim, w sposób bezpośredni zostały objęte tą zmianą. Aktualnie projekt, który jest w Senacie, zakłada, że wszystkie 11 gmin warszawskich zostanie zlikwidowane i będzie jedna wielka gmina Warszawa, natomiast Wawer, Rembertów itd. przestaną być gminami i staną się dzielnicami Warszawy. Ta perspektywa spotkała się z głośnymi protestami. Jak Warszawa była jedną wielką gminą, to w takich miejscach jak Wawer, Białołęka, Rembertów niewiele się działo, a wszystkie pieniądze były głównie wydawane w Centrum, bo wiadomo, że jest ono najważniejszym miejscem dla każdego miasta, gdzie trzeba dbać o ulice, w najlepszym porządku utrzymywać szkoły. Znacznie mniej zauważa się problemy Radości, Międzyzlesia – są dalej od Ratusza. Mieszkańcy tych obrzebnych gmin warszawskich nie są zadowoleni, co najlepiej widać w konsultacjach przeprowadzanych wśród gmin, które wykazały 60-80% poparcie dla zachowania i utrzymania podziału na gminy.

W projekcie ustawy warszawskiej pojawił się zapis, że likwiduje się miasta Wesoła i Sulejówek. W późniejszym okresie ci, którzy są pomysłodawcami tego ustroju, zorientowali się, że to byłoby niezgodne z prawem i zaproponowali, że gminy te przechodzą do powiatu mińskiego.

Można powiedzieć, że jest to głęboko niepoważne zachowanie w sytuacji, kiedy 1 stycznia 2002 r. urzędy są przenoszone do Warszawy, wszystkie dokumenty dotyczące Państwa spraw, usług, są tam prze-



wożone, a następnie mówi się, że w dzień po wyborach samorządowych, które mają odbyć się we wrześniu, wszystko ma wrócić do Mińska.

Przeciwko takiemu rozwiązaniu protestowałem w Sejmie, potem wspólnie z Panią Burmistrz Sulejówka wystosowaliśmy pismo do Pana Premiera Millera, w którym jednoznacznie jesteśmy oburzeni takim postępowaniem, bo to nie ma nic wspólnego z poszanowaniem woli mieszkańców, kiedy mieszkańcy są traktowani przedmiotowo, przenoszani z miesiąca na miesiąc do różnych urzędów.

Nasza szansa jest w tym, że ta ustawa będzie zaskarżona przez wszystkie gminy warszawskie do Trybunału Konstytucyjnego, co w konsekwencji może spowodować, iż nie wejdzie ona w życie. Mamy również uzasadnioną nadzieję, że ustawy tej nie podpisze Prezydent Kwaśniewski. Ale o tym trudno jest teraz mówić. [...]

Teraz chciałbym Państwu przedstawić, jaka jest różnica między dzielnicą, a tym czym jesteśmy teraz, czyli gminą. Po pierwsze, sprawą najważniejszą, która bulwersuje inne gminy, to jest kwestia pieniędzy. Jeśli mielibyśmy analizować to na bazie naszego budżetu, na rok 2002 miasto Wesoła ma rozpisane 30 mln zł. Jako dzielnica moglibyśmy otrzymać tylko część tej kwoty, są to m.in.: podatki od nieruchomości, podatki od środków transportowych, podatek rolny, podatek leśny oraz dodatkowe wpływy np. z tytułu sprzedaży naszego mienia (ale tylko 70%) oraz subwencja oświatowa i drogowa.

Pozostałe wpływy musielibyśmy oddać Warszawie, a są to kwoty niebagatelne: podatki dochodowe od osób fizycznych w naszym tegorocznym budżecie to suma około 11 mln zł, ze sprzedaży mienia mamy zaplanowane 5 mln zł i nie trudno wyliczyć, że 30% z kwoty 5 mln zł to suma 1,5 mln zł, która zasilą budżet miasta stołecznego. Z innymi drobniejszymi kwotami wyniesie to ok. 13 mln zł, które musielibyśmy oddać Warszawie „na dzień dobry”.

Nasuwa się tu pytanie, czy te 13 mln zł jest kwotą istotną i czy te pieniądze do nas wrócą. Oczywiście, mogą do nas wrócić, ale to nie będzie zależeć od nas. Wrócić, jeśli Prezydent i Rada Warszawy uznają, uznają, że nie ma w Warszawie pilniejszych potrzeb.

W naszej gminie te 13 mln zł to mniej więcej kwota wszystkich inwestycji. Czy te 13 mln. to dużo? Dokończenie ulicy Jana Pawła będzie jeszcze kosztowało ok. 4 mln zł, ul. Gościniec 4-5 mln zł, zakończenie budowy gimnazjum 2-3 mln zł.

Nikt nie ukrywa, że cały ustrój Warszawy jest zrobiony po to, by wszystkie pieniądze z gmin mogły być kierowane do jednego centralnego budżetu, a to dlatego, że Warszawa ma prawie 900 mln długu i wiele inwestycji pilnych inwestycji.

Nasuwa się tu kolejne pytanie, czy Warszawa będzie chciała oddać te pieniądze, które zabierze, czy ul. Gościniec z punktu widzenia pl. Bankowego będzie istotna na tyle, czy może istotniejsza będzie szkoła na Mokotowie. A może będzie tak, że Wesoła będzie ulubionym miejscem na inwestycje Warszawy. Bo tego też wykluczyć nie można. [...]

Sprawa ostatnia dotycząca nas bezpośrednio to, że możemy sami stanąć. Dzisiaj Rada Miasta uchwała plany zagospodarowania przestrzennego. Rada Miasta Wesoła ustala sama wysokość podatku, opłat za wodę, ścieki, wydaje zezwolenia na budowę hipermarketów. Rada dzielnicy tych wszystkich kompetencji nie będzie posiadać. O tym będzie decydować Rada Warszawy. Nie jest nigdzie powiedziane,





że będzie za nas decydować źle. Może się jednak okazać, że z perspektywy całej Warszawy mamy za dużo szkół, służby zdrowia, bo to wszystko będzie kosztowało. Dzisiaj do oświaty państwo daje nam subwencję 5 mln zł, a my dokładamy do tego jeszcze ponad 4 mln zł i tak jest jeszcze dużo do zrobienia (rozbudowa szkół, obiektów sportowych). Może nie robimy

wszystkiego tak jak Państwo by chcieli, ale zawsze na mnie czy Radzie możecie wywrzeć pewien nacisk. Później o tym wszystkim będzie decydowała Rada Warszawy.

Z drobniejszych niedogodności należy wspomnieć jeszcze o tym, że trzeba będzie zmienić nazwy ok. 90% naszych ulic, gdyż będą się myliły z nazwami w innych dzielnicach. [...]

W dalszej części Burmistrz odpowiadał na pytania z sali, głównie dotyczące perspektyw Osiedla oraz planowanych inwestycji. Jako poważny i pilny do rozwiązania problem został zgłoszony temat komunikacji z Warszawą. Burmistrz zapowiedział podjęcie działań w tej sprawie. Napiszemy o tym w następnym numerze WS. (red)

Mińskowi NIE! Samodzielności TAK!

Niepodległość obroniona, teraz możemy decydować, co będziemy czynić dalej. W ostatniej chwili ustawodawca opamiętał się i nie potraktował prawa „na skrót”. Posłowie SLD zdecydowali nie likwidować Gminy Wesoła i Sulejówek. Argumenty przemawiające za nie konstytucyjnością takiego rozwiązania wzięły górę nad emocjami.

Postanowili za to rzucić nas znowu do powiatu mińskiego, wybierając, jak to sami mówią, „mniejszą sprzeczność prawną”. Mieszkańcy Wesołej są już zmęczeni takim podmiotowym traktowaniem. Wszyscy, niezależnie od wszelkich różnic, jesteśmy za bliskimi związkami z Warszawą.

My jako mieszkańcy, którzy przeszli, 1,5 roku temu, całą procedurę prawną związaną ze zmianą przynależności powiatowej z Mińska do powiatu Warszawskiego jesteśmy oburzeni takim kpieniem

z naszego niezbywalnego prawa do samostanowienia o naszych losach. W referendum ponad 98% głosujących było za powiatem Warszawskim, za możliwością korzystania z urzędów w Warszawie.

Parlament nie szanując naszej woli, ani swoich własnych decyzji, w niespełna trzecim miesiącu naszej przynależności do powiatu warszawskiego, wyrzuca nas z niego.

Uważam, że jako lokalna społeczność mamy prawo i obowiązek zaskarżyć taki sposób traktowania nas do Trybunału Konstytucyjnego. Powinniśmy zobowiązywać naszych radnych, posłów, senatorów do takiego tworzenia prawa, aby nie łamało ono podstawowych naszych praw. Chcemy być samodzielną gminą w powiecie Warszawskim, jeżeli nie Warszawskim to w Metropolii Warszawskiej lub chociażby powiecie Warszawa Wschód.

Nic nie łączy nas z powiatem Mińskim. To już raz udowodniliśmy. Teraz oczekujemy, że władze uwzględnią naszą więź z Warszawą, uszanują nasze prawo do samorządności i samostanowienia o sobie.

Niepodległość nasza jest największym dobrem! Patriotyzm lokalny jest tym, co mamy najcenniejszego. Jednakże czujemy się związani z Warszawą, tam pracujemy, uczymy się, leczymy i często spędzamy wolny czas.

Jeśli Sejm nie potrafi wymyślić nic lepszego niż obecny ustrój Warszawy bez krzywdzenia mieszkańców, to niech nic nie zmienia. I poczeka na obywatelski projekt Metropolii Warszawskiej, który pozwoli Warszawie wspaniale rozwijać również się na obrzeżach Miasta. Nie róbcie karykatury ze Stolicy.

Robert Węgrzynowski

Warszawa – tak, Wschód – tym bardziej

Z trwającego już kolejny miesiąc zamieszania wokół przyszłości miasta Wesoła (a co za tym idzie i naszego Osiedla) najsensowniej wybrnęli... radni sąsiedniego Rembertowa.

Na sesji Rady Miasta w dniu 14 marca podjęli decyzję o tym, że gmina Rembertów ma rozpocząć procedurę „wychodzenia” z Warszawy. Jednocześnie władze Rembertowa zostały upoważnione przez swoich radnych do prowadzenia wszelkich możliwych starań na drodze administracyjnej do próby utworzenia nowego powiatu, o jakże wdzięcznej nazwie Warszawa Wschód. Do tak pomyślanego sposobu „ucieczki” od degradacji gminy i przekształcenia jej w dzielnicę „nowej, silnej Warszawy” (przynajmniej tak twierdzą autorzy tych poselskich pomysłów) miałyby pomóc Rembertowowi współpraca z władzami Ząbek, Marek, Wesołej, Sulejówka, a także Halinowa. Tak skrojone sukno miałyby stworzyć nowy powiat.

Czy jest to pomysł? – z pewnością tak. Chroni samodzielność podwar-

szawskich gmin (w tym i naszą, co nie jest tu bez znaczenia), stwarza możliwość powstania nowej struktury powiatowej (bez konieczności powrotu do powiatu mińskiego), daje szansę na bliską współpracę z samą Warszawą i rozwój porównywalny z gminami skupionymi w istniejącym od 1999 roku powiecie Warszawa Zachód.

Czy jest to dobry pomysł? – tu opinie mogą być podzielone. Dla tych, którzy „choćby i na kolanach, byle być Warszawą”, to półśrodek. Ani pies, ani wydra, tylko coś na kształt świdra – lub wytrycha. Powiat Warszawa Wschód to nie to samo co Warszawa-Wesoła. A poza tym wszystkim gorących orędowników przyłączenia się do Warszawy na jakichkolwiek warunkach nie interesują však wschodnie czy wesołańskie diety czy stanowiska. Lepsze są te w samej Warszawie. Zaś dla zwolenników samodzielności gminy jest to jedna z dróg wyjścia, mogąca prowadzić do pogodzenia idei samorządności jak najbardziej

lokalnej, z ogólnymi dążeniami naszych mieszkańców, nie za bardzo lubiących kojarzenie ich z „tymi z Mińska”.

Czy jest to realny pomysł? – tu nasuwają się najcięższe wątpliwości. Nie wiemy, czy władzom Rembertowa starczy czasu, cierpliwości oraz koneksji, by rozpocząć długą drogę wychodzenia ze struktur Warszawy. Nie wiemy też, czy władze samej Warszawy byłyby skłonne takie rozwiązanie zaakceptować. Wszak już niedługo trzeba będzie szukać terenów pod nowe spalarnie śmieci, oczyszczalnie ścieków, a tu lokalizacje w Rembertowie i okolicach wydają się jak wymarzone... Poza tym wszystko wskazuje na to, że losy powiatu Warszawa Wschód ważyć się będą w gabinetach MSWiA oraz URM-u. A to jednoznacznie wyjaśnia, iż realność tego pomysłu zależeć może po prostu od takiej lub innej koniunktury politycznej lub fanaberii poszczególnych urzędników.

Byłoby jednak pięknie w tym powiecie...

(kw)



Czy czeka nas zmiana adresów?

Wielka i ważna dla nas – mieszkańców Wesołej zmiana ustroju Warszawy może przynieść sporo adresowego zamieszania. Jeśli zapadnie decyzja o wchłonięciu naszej gminy przez miasto stołeczne i staniemy się dzielnicą Warszawy, ktoś będzie musiał zmienić nazwy większości naszych ulic. Większości i to znaczącej, z 297 ulic swoją nazwę zachowa jedynie 54 co stanowi 18 %!!!

Nie chodzi już nawet o to, że nikt nie będzie nas pytał, jaką nazwę byśmy sobie życzyli i czy podoba nam się np. Wesoła I, Wesoła II, Wesoła III itd. jak to mają z Poprzecznymi.... Problem zaczyna się, kiedy zostaniemy powiadomieni o zmianie adresu (jak mieli ostatnio mieszkańcy Gościńca) i będziemy zmuszeni do wymiany wszystkich dokumentów, do dokonywania zmian w ZUS-ie i Urzędzie Skarbowym, a osoby prowadzące działalność gospodarczą po raz kolejny będą musiały wymienić pieczętki i powiadomić wszystkich kontrahentów. Mieszkańcy

Starej Miłosny przechodzili przez ten horror stosunkowo niedawno, kiedy zmieniali „zadania” na normalne adresy. Zanim zdecydujemy w referendum, czy chcemy być dzielnicą Warszawy, zastanówmy się, czy chcemy dobrowolnie jeszcze raz pakować się w to „adresowe” zamieszanie.

Obok zamieszczam listę nazw ulic, które mogą istnieć po wchłonięciu nas przez Warszawę, bo nie mają swoich odpowiedników w Stolicy.

W liście nie zostały uwzględnione nazwy podobnie brzmiące np. Babiego Łata (Babie Łato), Chabrów (Chabrowa) a także nazwy dotyczące placów np. plac Wojska Polskiego (ul. Wojska Polskiego) czy ul. Bankowa (plac Bankowy). Na koniec dodam jeszcze, że nie tak łatwo jest wymyślić nazwę ładną i żeby jej nie było w Warszawie – próbowaliśmy tego wielokrotnie w Komisji do Spraw Nazewnictwa Ulic, której przewodniczę. Życzyłabym sobie, by nasza praca nie poszła na marne.

Izabela Antosiewicz

Biesiadna	Piotrusia Pana
Borowa	Platanów
Borowika	Poświęty
Brata Alberta	Prof. Kazimierza Dąbrowskiego
Brylantowa	Przyleśna
Cyrkonii	Rembertowska
Daków	Sagalli
Dąbrowy	Sapiehy
Dolomitowa	Sawickiej
Gazowa	Szankowa
Golfowa	Skalista
Grafitowa	Skoczna
Irydowa	Słonecznej
Jarzębinowa	Polany
Jaspisowa	Szlachecka
Jaworowa	Szafranowa
Kamyk	Szosa Lubelska
Kazita	Szosowa
Kolendrowa	Teodozji
Kruszyny	Trakt Brzeski
Leśnych Ziół	Tramwajowa
Liściasta	Wczasowa
Mahoniowa	Wesoła
Melisy	Wiązów
Morsztyna	Wrońskiego
Napierskiego	Za Dębami
Nowa	Zaułek
Opalowa	

Małe ojczyzny – Tradycja dla przyszłości

Taki tytuł nosi konkurs ogłoszony w ubiegłym roku i organizowany już po raz szósty przez Fundację Kultury.

W listopadzie ubiegłego roku, na jednym z pierwszych posiedzeń w nowym składzie, Zarząd Stowarzyszenia Sąsiedzkiego zdecydował o zgłoszeniu dwu odrębnych i oryginalnych projektów do tego właśnie konkursu, wychodząc z założenia, iż leżąc już tak czy owak w planach programowych Stowarzyszenia, projekty te mogą jedynie dodatkowo skorzystać na konfrontacji z innymi pomysłami w innych społecznościach...

W artykule prezentującym podstawowe idee konkursu czytamy między innymi:

„Podstawową przesłanką ideową twórców programu było dość oczywiste wówczas przekonanie, że w procesie przekształcania ustroju, budowy ładu demokratycznego w społeczeństwie i państwie konieczna jest oddolna, reformatorska aktywność ludzi, nie sterowana z zewnątrz i że w szczególności

taka obywatelska, organicznie pojmowana aktywność, konkretyzować się powinna w sferze szeroko rozumianej kultury”.

I gdzie indziej:

„(...) Program – konkurs »Małe Ojczyzny – tradycja dla przyszłości« realizowany przez Fundację Kultury od 1993 roku jest więc narzędziem, środkiem pobudzenia i wyzwolenia sił twórczych w społecznościach lokalnych i regionalnych.(...)”

Wymogiem oficjalnego zgłoszenia było wskazanie na osoby odpowiedzialne za realizację projektów.

W ten sposób liderem pierwszego projektu została, zaangażowana weń i bez tej formalnej asygnaty, Małgosia Krukowska. Jest on generalnie zgłoszeniem całościowej działalności Stowarzyszenia ze szczególnym uwzględnieniem inicjatyw związanych z wydawaniem miesięcznika WIADOMOŚCI SĄSIEDZKIE i uruchomieniem strony internetowej www.staramilosna.pl.

Liderem drugiego projektu o wymownym tytule: REMIZA STARA

MIŁOSNA – SĄSIEDZKI KLUB MŁODZIEŻOWY: *na tropie integracji i osiedlowej tożsamości*, jest Marian Mahor. Z grubsza rzecz biorąc polega on na stworzeniu w budynku OSP w Starej Miłosni klubu młodzieżowego realizującego te właśnie, wymienione w tytule założenia.

Miło nam donieść, naszym członkom, sympatykom, czytelnikom Wiadomości i wszystkim mieszkańcom Starej Miłosny, że oba projekty pozytywnie przeszły wstępną weryfikację (z około 370 zgłoszeń zaakceptowano około 140) i będą brały udział w zasadniczej części programu-konkursu.

O dalszych losach przedsięwzięć napiszą w późniejszym czasie jego autorzy. Dziś pragniemy im złożyć jedynie gratulacje i zachęcić wszystkich zainteresowanych ewentualną pomocą, a może tylko ciekawych szczegółów, do kontaktu bezpośredniego z Małgosią Krukowską tel. 773 34 39 lub Marianem Mahorem tel. 773 35 33.

Margo



Droży zmotoryzowani rodzice!

Bardzo was prosimy, zastanawiajcie się, gdzie i jak parkujecie swoje pojazdy. Myślcie nie tylko o sobie, ale i pozostałych użytkownikach drogi i chodnika. Zwracajcie również uwagę na znaki drogowe stojące przy ulicy i przed wjazdem na teren szkoły. Stojący przez bramą wjazdową znak oznacza zakaz wjazdu na teren szkoły. Każdy, kto łamie ten przepis, powoduje zamie-

szanie na dziedzińcu szkoły, a przede wszystkim stwarza niebezpieczeństwo dla idących do szkoły dzieci. Wszystkich, którzy nie przestrzegają tego zakazu i naruszają zasady naszego bezpieczeństwa, z przykrością pragniemy poinformować, iż mogą zostać ukarani mandatem.

*Uczniowie i nauczyciele
Szkoły Podstawowej nr 3*

Jak tylko wchodzę do lasu, od razu widzę skutki oszczędzania na ogrzewaniu.

Jakiś pan ściął suche drzewo (pod którym było mrowisko), gdzie dzięcioł miał swoją stołówkę.

Ale to tylko pół biedy. Jak wejdziesz do lasu głębiej, można zobaczyć polaną wyciętych, żywych drzew.

Jest tam ich około siedmiu, ściętych piłą mechaniczną. Dalej jest następnych parę drzew zniszczonych zapewne tą samą piłą.

Na powierzchni około kilkuset metrów kwadratowych naliczyliśmy z tatą około trzydziestu świeżych pieńków.

Niedawno śniło mi się, że wszystkie drzewa w okolicy naszego domu zostały zniszczone, a na ich miejscu wybudowano dwa ohydne wieżowce. Mam nadzieję, że policja (czy też inna organizacja) złapie złodzieja drzew, a mój sen okaże się tylko fikcją.

Magda Józwiak, lat 12

Sukces Arka Leniarta

W dniach 2-10 lutego 2002 r. w Kołobrzegu odbyły się Indywidualne Mistrzostwa Polski Juniorów w szachach

w kategorii dziewcząt i chłopców w grupach od lat 10 i 12.



I tym razem młody szachista z naszego osiedla Arkadiusz Leniart spisał się doskonale. Jako jedenastolatek wywalczył brązowy medal w grupie chłopców do lat 12. Grał doskonale i był podziwiany za swoją wyjątkową bojowość i waleczność, co wróży mu w tym sporcie sukcesy, czego mu wszyscy życzymy. Dodajmy jeszcze, iż pierwsze starty Arka na arenie między-

Wybór „humorków” z lekcji i zeszytów

– Pakować manatki – rzekł swym barczystym, donośnym głosem.

Z jednego z bloków wyszedł mężczyzna ubrany w garnitur z teczka.

Dionizos był patronatem wina i zabawy.

[Balladyna] wydała wyrok śmierci na otrucielca.

Duch pokazał bohaterowi, w jakim nastroju umrze.

– Dlaczego ten z bohaterów „Kamieni na szaniec” Ci zaimponował?

– Wybrałam go bo... miał wytwórnię marmolady w swoim domu.

– O czym przypomniał sobie Marcin Borowiec słuchając recytacji „Reduty Orzona”?

– O wakacjach z Nogą.

– Pamiętacie polskich kronikarzy z doby średniowiecza?

– Gall Anonim!

– I kto jeszcze?

– Gall Anonim II

– Z którymi dziedzinami sztuki powstałymi w starożytnej Grecji spotykamy się do dzisiaj?

– z mnożeniem, dzieleniem, odejmowaniem i dodawaniem.

Ligia wyszła na arenę na plecach tura.

Wyboru dokonała Izabela Nowacka
nauczycielka jęz. polskiego.

Ewentualny kontakt telefoniczny 773-30-09
lub tel. Gimnazjum nr 3 773-23-35

narodowej również zakończyły się sukcesem. We wrześniu 2001 r. zajęł on 11 miejsce na Mistrzostwach Europy w Grecji.

Prezentując kilka numerów temu sylwetkę Arka wspomnieliśmy, że jego młodsza siostra Aneta również stawia pierwsze kroki w tej dyscyplinie. W tym roku po raz pierwszy była finalistką M.P. (wśród dziewczynek do lat 10) i swój debiut może uważać za udany.

Ewelina Kozak

Kuferek Babuni

Od niedawna na naszym osiedlu możemy kupić nietypowy prezent dla naszych najbliższych. A wszystko dlatego, że dwie przedsiębiorcze mieszkanki Starej Miłosnej otworzyły przy ul. Jana Pawła II „Kuferek Babuni”.

Skąd wziął się pomysł na taki sklep? „Chyba głównie z potrzeby – brakowało tego typu placówki na naszym terenie” – odpowiadają właścicielki.

„Staramy się przywozić różne fajne rzeczy z targu na Kole, z zaprzyjaźnionego antykwariatu z Wilczej. Zaopatrujemy się w hurtowniach indyjskich, kupujemy ciekawe ubrania z likwidowa-

nych sklepów. Można tu kupić lub zamówić wg własnego projektu lampę witrażową. W „Kufereku” znajdziemy też po przystępnych cenach stare i nowe obrazy, bibeloty, zabawki.

„Mamy tu rzeczy absolutnie jednostkowe” chwali się jedna ze współwłaścicielki. „Každy coś znajdzie dla siebie”



Sklep otwarty jest codziennie, z wyjątkiem niedziel w godzinach: pon-pt 10-18, sob. 10-16. (mj)



Zespołowe nowości dla mieszkańców staromiłośniańskich bloków, czyli o organizowaniu Wspólnot Mieszkańczych

W Starej Miłośnie wybudowano w ostatnim dziesięcioleciu 33 budynki wielorodzinne, w których znajduje się 825 lokali mieszkalnych (nie wliczam do tej statystyki nie zakończonych osiedla Aleja Akacyjowa: 13 domów i ok. 360 planowanych lokali oraz Centrum Pogodna: 5 budynków i ok. 120 lokali, którymi opiekuje się „spółka ziemska”). Właściciele lokali w tych budynkach (ze względu na ich lokalizację i obowiązującą od 1 stycznia 1995 r. ustawę o własności lokali) stanowią 17 odrębnych wspólnot mieszkaniowych. Na osiedlu dotychczas powstało 5 właściwie działających wspólnot (w pięciu małych blokach) oraz 3 działające ułomnie – nie obejmujące właściwej liczby lokali z ich terenu. Od lutego br. rozpoczęły się zebrania organizacyjne w kolejnych blokach przygotowujące właściwą i formalną formę organizacyjną wspólnot.

„Ciężka orka na ugorze ta twoja nowa praca” – śmieją się ze mnie znajomi i przyjaciele słysząc już po raz kolejny, że nie mam czasu ani siły spotkać się z nimi, bo albo mam mieć kilka zebrań jednego dnia, albo jestem w ich trakcie, albo właśnie je skończyłam.

A i owszem, niełatwa to praca, ale ja nie narzekam, wiedziałam, że taka będzie. Bo jaka może być, skoro podjęłam się zadania, które w Zespole leżało odłogiem przez ostatnie 6 lat. Ponoć były jakieś próby, ale bezskuteczne. Pytanie, dlaczego? Czy na pewno były dobrze przygotowane i czy na pewno dawały ludziom – członkom Zespołu poczucie pewności, że są to zmiany konieczne (bo

tak nakazuje obowiązujące prawo), że będą dla nich korzystne (bo wprowadzą jasny i klarowny dla wszystkich podział kompetencji i obowiązków) oraz że tym razem to oni sami i tylko oni sami będą decydować o swojej własności.

Zajęłam się tymi sprawami z konieczności, bo ok. 3 lat temu zamieszkałam w bloku 208 i odtąd na własnej skórze i na co dzień doznaję uroków „radosnej twórczości zespołu” w dziedzinie budownictwa wielorodzinnego. Mój blok, podobnie jak inne, nie posiada jeszcze decyzji o zezwoleniu na użytkowanie. Pracy w samym Zespole podjęłam się tylko na kilka miesięcy, po to, żeby pomóc aktualnej Radzie Nadzorczej jak najlepiej zakończyć jego działalność w dziedzinach, w których mam odpowiednie przygotowanie merytoryczne – dotyczy to m.in. wspólnot mieszkaniowych.

W tym roku pomogłam już zorganizować kilka wspólnot mieszkaniowych. Ludzie sami się zgłaszali po moim artykule w nr 25 „WS” oraz dzięki listom do członków Zespołu. Mam już kilkanaście zebrań za sobą, jeszcze więcej przede mną, ale jestem dobrej myśli co do wykorzystania przez członków Zespołu moich działań. Łatwo jest zorganizować wspólnotę w małym bloku zlokalizowanym na własnej działce gruntu. Gorzej z dużymi enklawami, gdzie jest i kilkuset współwłaścicieli. Ostatnio jednak przekonałam się, jak aktywni są mieszkańcy tych bloków, które kilka stoi na jednej działce i wydawałoby się, że trudno zorganizować tak dużą ilość osób.

Większość zebrań zaczyna się podobnie: wyrażaniem braku zaufania do Zespołu. Już nawet kilka razy zadano mi pytanie: jak to jest, że Zespół, który przez tyle lat się nie interesował problemami, które pozostawił, teraz nagle taki łaskawy i oferuje im pomoc sam z siebie. I aż dziwne dla nich, że wykonuję tę pracę, bo to mój obowiązek. To od członków Zespołu dowiedziałam się, że to takie niezwykle w jego historii. Z drugiej strony dwie osoby, nie chciały wcale słuchać: jeden starszy pan, który mylił strukturę zespołową z prawem własności i jako przedstawiciel chciał się wypowiedzieć w imieniu całego bloku nie posiadając pełnomocnictw od właścicieli oraz pracownica „spółki ziemskiej”, która może po prostu mnie nie lubi.

Bardzo szkoda, że długoletnie władze Zespołu nie słyszą, co mają im do powiedzenia ich członkowie, pozostawieni sami sobie z całą listą problemów, które już dawno winny być rozwiązane. Przecież ktoś za to odpowiedzialny zarabiał niemałe pieniądze, a ktoś inny jako członek Zarządu za to odpowiadał. Każde takie spotkanie udowadnia mi jak słuszną była uchwała Walnego Zgromadzenia Przedstawicieli o likwidacji Zespołu, skoro do niczego większości swoim członkom od dawna nie umiał być przydatny, a wręcz ich zanieczył. Prawie wszyscy ludzie zżyma się z gniewu lub z niechęci na samo słowo Zespół. A tak duża liczba osób podobnie myślących o Zespole wyklucza jakikolwiek przypadek.

Krystyna J. Cybula

**Pomieszczenia
biurowe,
magazynowe i plac**

NIEDROGO DO WYNAJĘCIA

**Stara Miłosna, ul. Jeździecka 20
tel.: 773 37 09**

**UWAGA
MIESZKAŃCY BLOKÓW!**

Pragnąc pomóc Wam w rozwiązywaniu problemów związanych z zarządzaniem Waszymi budynkami, nasza redakcja w porozumieniu z wydawnictwem Twigger S.A., ufundowała dla wszystkich wspólnot mieszkaniowych, które zarejestrują się lub podejmą działania w kierunku rejestracji się do końca marca b.r. książki p. Ewy Bończak-Kucharczyk „Własność lokali, wspólnoty mieszkaniowe”. Upoważnieni przedstawiciele bloków mogą odbierać książki (nieodpłatnie) w biurze Zespołu u p. Krystyny Cybuli.

Wydanie specjalne 13-ta kolumna wiadomości sąsiedzkich na 1. kwietnia

Opracował Sąsiad Przeźmiewca

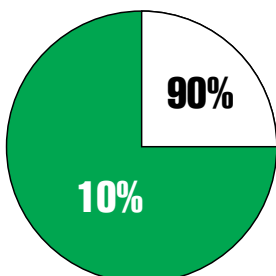
Frontowe wieści

Triumwirat stojący na czele zwolenników Dzielnicy, mimo że tylko w 1/3 jest zmiilitaryzowany (w osobie p. płk Słowikowskiego) nawiązał w swym boju o lepsze jutro do znakomitej tradycji agenta J-23. Na zebranie Komitetu Obrony Samodzielności Miasta – KOSM (swoją drogą sztuka wymyślenia nazw nieco podupała, gdzieś takiemu KOSM-owi do szlachetnej WRON-y), przybył przedstawiciel zwolenników Dzielnicy (ci to nawet nie dopracowali się nazwy...). Zadeklarował wsparcie idei samodzielności i robił pilne notatki. Niestety, wytrwał jedynie do połowy zebrania. Później obawiając się, że przytaczane argumenty mogą go jednak przekonać do zmiany poglądów, wycofał się na z góry upatrzone pozycje. Po powrocie do swoich z ulgą napisał ulotkę o próbie brudnej manipulacji i dezinformacji polegającej na upowszechnieniu informacji o różnicach w kompetencjach, sposobie finansowania i funkcjonowania samodzielnych gmin i dzielnic warszawskich.

Większa mniejszość

Wycytowanej przez GW wypowiedzi, Przewodniczący Rady Miasta p. Andrzej Jastrzębski wyraził pogląd, że 90% mieszkańców Wesołej chce zlikwidowania naszego Miasta i włączenia jego obszaru do Warszawy. Ciekawe skąd nasz pan Przewodniczący ma takie dane? Przecież konsultacje w tej sprawie odbędą się dopiero 14 kwietnia. Chyba, że nawiązując do chlubnych tradycji wyborów z nieodległej przeszłości epoki socjalizmu, pan Przewodniczący już ustalił wynik tych konsultacji. Tylko po co zaraz tak skromnie? Ja tam bym poszalał i dał 98%.

A poniżej nasza skromna próba zilustrowania wypowiedzi pana Przewodniczącego:



Świąteczne przygotowania

Miasto Wesoła szykuje się do Świąt Wielkanocy. Zebrania, kontr-zebrania, ulotki, gazetki, anonimy, telefony z pogrózkami, dyskusje, pyskówki... Po prostu wesoło! A wszystko to za sprawą naszego świetnego parlamentu, który w dziejowej misji naprawy ustroju Stolicy, nieco podeptał nasze miasto.

Dyskusja: Gmina czy Dzielnica obudziła emocje gorące jak świeżo upieczony w ognisku ziemniak. Doszło do tego, że w dniu, w którym Matysz po raz wtóry zdobył Puchar Świata, prawie 300 osób zamiast okłaskiwać naszego Mistrza, przyszło

na spotkanie w Zielonej i wygwizdało burmistrza Rembertowa (własnego nie mogli, bo go nie było), tylko za to, że powiedział, że Rembertów chce wystąpić z Warszawy i wspólnie z Wesołą stworzyć nowy powiat – Warszawa Wschód.

Najlepsze w tym wszystkim było to, że mniej więcej w tym samym czasie, gdy trwała bitwa o dostęp do mikrofonu pomiędzy zwolennikami Gminy i Dzielnicy, postawie (z których pewnie mało który był kiedykolwiek w Wesołej) zdecydowali arbitralnie, że lepiej nam będzie poza strukturami Warszawy.

W ostatnim tygodniu media doniosły o podpisanej przez prezydentów Warszawy i Łodzi umowie w sprawie tworzenia duopolis, czyli miasta bliźniaczego. Jest sprawą oburzającą, że Prezydent Warszawy nie zwrócił się wcześniej z tą propozycją do Rady Miasta Wesoła. W czym ul. I Praskiego Pułku jest gorsza od Piotrkowskiej? Dlatego

W trakcie dyskusji nad przyszłością Wesołej pojawiły się argumenty nie do zbitcia: jak nie Warszawa to przyłączą nas do Mińska, a wtedy nasze dzieci będą musiały uczyć się w Mińsku, my będziemy musieli do lekarza jeździć do Mińska a nasze telefony będą zaczynały się od 0-25. Jakoś umknęło uwadze głoszącym te poglądy, że przez 3 lata byliśmy w powiecie mińskim i nic takiego nie miało miejsca. Najciekawsze jest jednak to, że z takimi poglądami zgadza się także grupka radnych.

I w tym momencie przypomina mi się skecz mistrza kabaretu Jana Pietrzaka, który wypowiedział się o polskich ekonomistach, którzy doprowadzili do kryzysu w latach 80-tych, jako o głupkach i nieudacznikach. Kiedy zszokowana sala ucichła, Pietrzak spokojnie wyjaśnił, że on nikogo nie

duopolis

wnioskuje, aby władze naszego Miasta wystąpiły czym prędzej z inicjatywą stworzenia Trypolisu, obejmującego także Wesołą. Oby nam tylko nie wyrósł kolejny Kadafi...

fachowcy

obraża. On mówi to w obronie tych ludzi. Bo jeśli nie byli nieudacznikami, to znaczy że byli zdrajcami i agentami imperialistów...

Idąc tym tokiem rozumowania, trzeba jasno stwierdzić, że ci radni są niedouczonymi ignorantami. A trzeba to powiedzieć w ich obronie, gdyż inaczej okazałoby się, że są manipulującymi ludźmi cwaniaczkami...

W tym samym kabarecie, Piotr Fronczewski żartował, że gdyby wprowadzić polski model ekonomiczny na Saharze, to po tygodniu piachu by zabrakło. Ciekawe czego by zabrakło w Wesołej, gdyby któryś z nich spełnił swoje marzenia i został Burmistrzem?

Wmorzu ulotek zalewających Wesołą, jedna zwróciła naszą uwagę. Podpisana przez radnych, będących zwolennikami Dzielnicy tak zachwalała to rozwiązanie:

Szanowni Państwo!

Głosując za Dzielnicą
zapewniacie sobie
warszawski prestiż, warszawską komunikację,
warszawskie szkoły, warszawskie podatki i opłaty eksploatacyjne,
a nam zapewniacie
warszawskie diety!



Uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Wesolej z nauczania zintegrowanego witają wiosnę 2002 roku

*Weźcie trochę natchnienia
od pierwszych wiosennych kwiatów
od słońca złotych promieni
niech niebo rozprzestrzeni skrzydła ptaków
a ziemia się zazieleni”*

Irena Łukszo

Tymi wersami organizatorki konkursu: Irena Łukszo, Ewa Walczuk i Małgorzata Zdzieborska zaprosiły uczniów z klas młodszych do powitania wiosny własnym:

- wierszem,
- opowiadaniem,
- opisem,
- dialogiem,
- listem.

Jury w składzie: Katarzyna Głusek – dyrektor szkoły, Lidia Chmielewska – wicedyrektor szkoły oraz nauczycielki: Ewa Walczuk i Irena Łukszo przyznała pierwszą nagrodę tekstom zamieszczonym na łamach gazetki „Wiadomości Sądzieckie”.

Irena Łukszo





Kącik bibliofila – nowości w bibliotece

Literatura beletrystyczna dla dorosłych:

1. I. Allende – Portret w sepii
 2. Dallas S. – Kawiarenka Bustera
 3. J. Eranowich – Wytropić milion
 4. L. Gardner – Następny wypadek
 5. B. Kosmowska – Teren prywatny
- Literatura dla dzieci:
1. D. Defoe – Przypadki Robinsona Kruzoe
 2. J. Dąbrowski – Bajki Nataliki
 3. Beaumont – Księga baśni i mitów
 4. G. Delahaye – Martynka i 40 kuchci-ków

Literatura popularnonaukowa:

1. M. Cook – Koran
2. L.P. Frankel – Kobieta i depresja
3. W. James – Psychologia, kurs skrócony

4. Jezus Malusieński, wybór jasełek
5. Kompendium wiedzy o turystyce

Literatura biograficzno-wspomnieniowa:

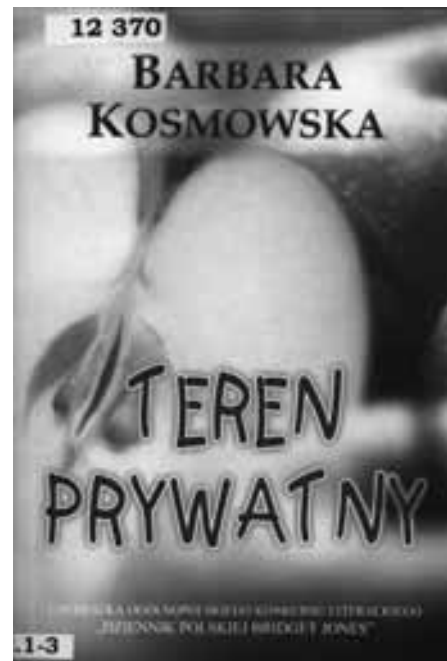
1. G. Borkowska – Nierozważna i nieromantyczna (o Halinie Poświatowskiej).

Barbara Kosmowska – Teren prywatny

Powieść jest laureatką ogólnopolskiego konkursu literackiego „Dziennik polskiej Bridget Jones”, ogłoszonego przez wydawnictwo Zysk i S-ka.

Fragment z życia czterdziestokiluletniej kobiety, jej rys psychologiczny, poznawanie siebie i odnajdywanie w nowej rzeczywistości, oto co możemy znaleźć na kartach tej książki.

Z pozoru banalna codzienność, nie-dojrzały emocjonalnie mąż, problemy z dorastającą córką, trudne relacje z matką – jak radzi sobie z tym wszystkim bohaterka?



Książka, mimo że napisana z uśmiechem, zachęca do refleksji przede wszystkim panie i do nich jest głównie adresowana.

Izabella Zych

TAXI - WESOŁA

tel. 773 70 31, tel. kom. 0-601 220 910

DOJAZD GRATIS 24 h

HURTOWNIA

ROWERY
SPRZEDAŻ NA RATY

górskie terenowe składaki dziecięce

serwis części rowerowe

PRZEDSTAWICIEL REGIONALNY
STARA MIŁOSNA UL. MAZOWIECKA 11, TEL. 773 30 14
AKCEPTUJEMY PŁATNOŚCI KARTĄ KREDYTOWĄ



Piękno bagna

W języku polskim istnieje wiele słów, którymi można opisać tereny podmokłe. Tytułowe bagno jest jednym z nich. Innymi są mszar, mokradło, torfowisko, teren podmokły itd. Wśród wielu przyrodników trwają spory o to, czy określenia te znaczą dokładnie to samo, czy może kryją w sobie drobne różnice. Nie różnice etymologiczne, bo te są oczywiste, ale różnice w tym, jakich terenów poszczególne słowa dotyczą. Choć jestem przyrodnikiem i do tego synem polonistki, nie zamierzam roztrząsać tu sporów językowych. Chcę zająć się sprawą, co do której wszyscy przyrodnicy są zgodni. Otóż chodzi o to, że bagna, torfowiska, mokradła itp. są terenami niezwykle cennymi dla roślin, zwierząt, a także ludzi.

Nie jest tajemnicą, że Polska należy do krajów o największym deficycie wody w Europie. Oznacza to, że susza jest w naszym państwie realnym zagrożeniem. Zresztą coraz częściej się o tym przekonujemy. I fakt, że w ostatnich latach borykamy się z częstymi powodziami niczego tu nie zmienia. Wylewy rzek, rzeczek, a nawet małych strumieni od wieków są naturalnym składnikiem naszego krajobrazu, klimatu i życia. Co więcej są one niezbędne do prawidłowego funkcjonowania wielu ekosystemów, a zatem i wielu gatunków roślin i zwierząt. Problem powodzi pojawił się dopiero wówczas, gdy człowiek nierozważnie zaczął budować swe siedziby na terenach zalewowych. Dopiero wtedy pojawiły się pomysły ob-

wałowywania rzek, ich regulacji i budowy zbiorników retencyjnych, które mają jakoby uchronić ludzi przed powodzią (czego, jak się przekonujemy, nie czynią). Obecnie brniemy dalej w tym kierunku sądząc, że uratuje nas to przed wielką wodą wiosenną lub letnią (a ostatnio nawet zimową). Szkoda, że decydenci tego nie dostrzegają. W ostatnich latach pojawiły się jednak

strzennego w naszym kraju w ogóle. Śmiem bowiem twierdzić, że nad tym zagadnieniem w Polsce nikt nie panuje. Wróćmy jednak do bagna.

Wiele dolin rzecznych, przynajmniej w swych fragmentach, nazywanych jest bagnami. Bagno Wizna i Pulwy nad Narwią, Ławki nad Biebrzą i setki innych pomniejszych bagienek. Może dla Czytelnika lokalnej gazety wydają się



Łabędzie można spotkać na dużych torfowiskach

głosy przeciwstawiające się walce z rzekami. Twierdzi się, że pieniądze wydawane na nią powinno się zainwestować w przesiedlenie ludzi z terenów zagrożonych powodzią. Mam świadomość, że dla wielu może być to trudne i bolesne, ale czy nie równie trudne i bolesne są straty powodowane co kilka lat przez wzburzone wody? Poruszony tu problem jest jednak znacznie szerszy i dotyczy planowania prze-

one odległe, choć wiem, że w Starej Miłosnej i całej Wesolej mieszka wiele osób, dla których nazwy te wypełnione są wspomnieniami z licznych wyjazdów i wycieczek przyrodniczych. Przypatrzmy się jednak uważniej swojej okolicy. Czy aby koło nas nie ma jakichś bagienek i mszarów? Oczywiście że są. Najbardziej znanym w Wesolej jest „Bagno Jacka”, będące od kilku lat rezerwatem przyrody. na południe od Starej Miłosnej znajduje się bagno zwane „Macierówką”, a nieco dalej „Biały Ług” i malownicze jezioro Torfy. Jest też dużo mniejszych, bezimiennych torfowisk. W przeważającej większości są to torfowiska wysokie, co oznacza, że powstały one w warunkach utrudnionego dostępu tlenu oraz zasilane są głównie przez ubogie wody opadowe. Wielu z nas nie uświadamia sobie, jak cenne są to miejsca. O ile podmokłe tereny bagienne zajmują ok. 4,2% powierzchni naszego kraju, to torfowiska wysokie stanowią wśród nich zaledwie 6,5%, czyli grubo poniżej 1% powierzchni Polski. Zważywszy na to, że



Ropucha szara – miejscem jej rozrodu jest woda

c.d. na str. 16





STARA MIŁOSNA

c.d. ze str. 13

znaczną część z nich znajduje się pod dużą presją ludzi, trzeba przyznać, że to niezwykle mało. Trzeba jasno powiedzieć, że są to jedne z najbardziej zagrożonych wyginięciem środowisk w kraju. tym bardziej nasza uwaga powinna skupić się na tych nielicznych śródleśnych torfowiskach będących

ostoją mięsożernych rosiczek, bagna zwyczajnego, żurawi, łosi i wielu innych chronionych lub rzadkich gatunków. Najpoważniejszym problemem wiążącym się z zachowaniem torfowisk wysokich nie jest wcale ich zaśmiecanie. Choć proceder ten w okolicach Starej Miłosnej jest bardzo powszechny i w znacznym stopniu ogranicza krajobrazową wartość tych miejsc. Najistotniejszym dla życia torfowiska jest zachowanie jego silnego uwilgotnienia. Bez dużej ilości wody torfowisko ginie. Ludzie zbyt często odwadniają lokalne bagienka. Wystarczy jeden rów odprowadzający zeń wodę, aby zniszczyć procesy zachodzące na torfowisku od kilkunastu tysięcy lat! Tak długą historię – w całości zapisaną w pokła-

dach torfu – można przekreślić jednym nierozważnym posunięciem. Jakże może mieć to znaczenie dla przyrody i nas samych? Ogromne. Torfowiska, szczególnie w suchych lasach z jakimi mamy do czynienia w naszej okolicy, są jedynym miejscem rozrodu dziesiątek gatunków zwierząt. Od drobnych bezkręgowców, mięczaków, muchówek przez ważki, jętki, aż po wszystkie gatunki płazów i część gatunków ptaków. Zresztą wiele zwierząt jest zależnych od istnienia torfowiska w sposób pośredni. Wszak owady rozmnażające się w podmokłych rejonach stanowią pokarm dziesiątek gatunków ptaków śpiewających. Te z kolei, podobnie jak płazy, są pokarmem drapieżników. Brak jednego gatunku przekłada się na zanik innych, a straty przenoszą się również na nas. Wszak owady zapylają wiele roślin hodowanych przez ludzi, a ptaki wyjadają liczne szkodniki roślin. Tę wyliczankę można by ciągnąć w nieskończoność szczególnie, że od istnienia jednego torfowiska zależnych może być już nie dziesiątki, lecz setki gatunków i miliony osobników!



Torfowisko wysokie



Batalion żyje na rozlewiskach rzek



Torfowisko wysokie

Mieszkania w Wesolej

25m² – 54m²

już od 2400 zł/m²

DOMEKO, tel. 773 21 55



Mchy są bardzo ważnym składnikiem flory torfowiska

Na koniec chciałbym jeszcze powrócić do bardziej ogólnych spraw. Otóż botanicy obliczyli, że z torfowiskami (wszystkimi typami, czyli niskimi, wysokimi i przejściowymi) związanych jest przeszło 900 gatunków roślin (to prawie połowa wszystkich polskich gatunków). Na terenach tych spotyka się aż 12% spośród wszystkich chronionych w Polsce roślin i 16% gatunków umieszczonych na „Czerwonej Liście Roślin Zagrożonych”. Te liczby mówią same za siebie. Ja ze swej strony mogę dodać jeszcze tyle, że torfowiska to ol-

brzymie naturalne zbiorniki wodne. Od ich istnienia w znacznej mierze zależy bilans wodny naszego kraju, one mogą przyczyniać się do zmniejszenia strat powodowanych powodziami, gdyż na długo zatrzymują wody z topniejących śniegów lub długotrwałych deszczy. I w końcu argument najważniejszy. To torfowiska, bagna, mszary dają życie zwierzętom i roślinom, bez których istnienie i funkcjonowanie naszego globu nie jest możliwe. Miejmy to na uwadze.

tekst + foto Wojciech Sobociński



Gniazdo żurawia

Segregacyjny elementarz

Każdy z nas, mieszkańców Wesolej może korzystać z kontenerów na segregowane odpady, które stoją na terenach placówek oświatowych i w centrum Wesolej. Należy pamiętać, że kontenery te służą jedynie do zbierania odpadów nadających się do ponownego przetworzenia czyli ze znakiem recyklingu.

Kontenery mają różne kolory. Do **niebieskich** wrzucamy makulaturę bez foliowych czy aluminiowych dodatków (warto w tym miejscu podkreślić, że kartoniki na mleko i inne płyny są zgrzewane z kilku warstw papieru, folii plastikowej i aluminiowej, nie są więc makulaturą, a ich utylizacja jest możliwa tylko w spalarniach!!!).

Bez komentarza...



Ktoś zaoszczędził 6,50...

Do **żółtych** pojemników wrzucamy plastikowe butelki typu PET (każdy producent butelek zamieszcza na dnie lub w innym widocznym miejscu nazwę tworzywa, z którego jest wykonana butelka. Recyklingowi poddawany jest tylko poliety-

len czyli PET). Nie należy wrzucać do tego kontenera innych opakowań plastikowych np. pojemniczków po jogurtach czy torebek reklamowych. Wrzucone przez nas plastikowe butelki poddawane są prasowaniu i rolowaniu, a następnie przekazywane do zakładów przetwórczych, dlatego ważne jest, aby butelki te nie były zakręcone (nakrętki możemy wrzucić oddzielnie). Zakręcone butelki mają w sobie zamknięte powietrze, które utrudnia proces prasowania. Dobrze by było, gdybyśmy usuwali etykiety i wrzucali je do stojącego obok pojemnika na papier.

Do **zielonych** pojemników możemy wrzucać wszystkie czyste opakowania szklane, raczej bez etykiet i możliwie bez metalowych opasek, a już na pewno bez nakrętek i kapsli. Szkło trafia do huty i ponownie staje się butelką lub słoikiem.

Informacje te zamieszczamy ponownie widząc, co można znaleźć w istniejących kontenerach. Pamiętajmy, że sposób przetworzenia naszych odpadów zależy od ich segregacji. Kontener pełen śmieci trafi po prostu na wysypisko, a przecież nie o to chodzi!!!

Izabela Antosiewicz



Wizyty sąsiedzkie: Nasze pociechy, nasze nadzieje... Remiza Stara Miłosna – Sąsiedzki Klub Młodzieżowy (List otwarty do młodzieży)

Gdyby jeszcze parę lat temu ktoś powiedział mi, że będę współpracował ze strażą pożarną, uznałbym go za niepełną rozum i na tym znajomość pewnie by się urwała.

Dzisiaj współpraca ta staje się czymś bardzo realnym, a jednocześnie bardzo emocjonującym i zakrojonym na czas dłuższy.

Notatka zatytułowana: Małe ojczyzny – Tradycja dla przyszłości, w tym numerze Wiadomości, informuje o możliwości powstania w naszej dzielnicy młodzieżowego klubu. Wstępne rozmowy przeprowadzone w listopadzie między władzami naszej osiedlowej OSP i zarządem Stowarzyszenia Sąsiedzkiego upoważniły pomysłodawców i autorów projektu Klubu Młodzieżowego do zgłoszenia go do konkursu Fundacji Kultury. Dziś, po pozytywnym przejściu weryfikacji wstępnej, nadszedł moment konkretyzacji tak formalnej jak praktycznej, innymi słowy czas na tzw. „porozumienie na piśmie” uczestniczących stron (OSP – Stowarzyszenie) a zaraz potem na „obradę” z tymi, których to dotyczy, czyli z samą młodzieżą.

– W czym rzecz, młodzieży? – Korci mnie, by odpowiedzieć krótko i do rytmu: – Do was świat należy! Ale... To banał nawet jeśli nie pozbawiony uroku i słuszności. A przecież nie chcemy być banalni, nieprawdaż? Powiem zatem inaczej: do was należy Klub!

A w każdym razie może do was należeć, pod pewnymi warunkami, oczywiście...

– Cóż to będzie za klub? – padnie z pewnością pytanie.

Ba, właśnie... Pytanie z pozoru proste i łatwe, musi pozostać bez odpowiedzi. Bo tak się składa, że choć w złożonym do Fundacji Kultury projekcie jakiś kształt został przedstawiony, to jednak jest on zupełnie niezobowiązujący. Można powiedzieć, że o tym, co będzie się w Klubie działo, zadecyduje sama młodzież.

– Znalazł się mądrała – zarzucą mi zaraz młodzi – nagada się, pogada, a jak przyjdzie do konkretów, to mu konceptu brak.

I znowu zaprzeczę. Ja wiem jak miałby wyglądać klub, do którego chciałbym przychodzić mając naście czy dwadzieścia lat. Pewnie chciałbym móc posłuchać dobrej muzyki, pograć w ping-ponga, pogadać z kumplami, rzucić czar na dziewczynę... Chętnie rozłożyłbym sztalugi i zanurkował w świat kompozycji, kształtów i barw... A może parę mocnych uderzeń w talerze lub szarpnięć po napiętych strunach gitary, czy dmuchnięcie w trąbkę... A gdyby tak zagłębić się w tajniki aktorskiej, stworzyć załóżki własnego teatru, zrealizować pierwszy film... Dlaczego nie? Właściwie wszystko jest możliwe. Właściwie wszystko jest możliwe...

Widziałem takie kluby w Paryżu, Berlinie, Krakowie... Władali nimi młodzi ludzie, którym powierzono i którzy zaufania nie zawiedli. Chcieli mieć na osiedlu „własny kąt” i to pragnienie było wystarczająco mobilizujące, by „nie dać plamy” i nie zmarnować danej szansy. Tak, wiem do jakiego klubu chciałbym przychodzić, by spędzać w nim parę godzin tygodniowo. Wiem też, że bardzo bym nie chciał, żeby narzucano mi, czy choć sugerowano sposób spędzania wolnego czasu. Z pewnością nie! Stąd oczekiwanie, że to właśnie wy, chłopcy i dziewczęta, sami i bez nacisków określicie swe potrzeby. O ich spełnianiu możemy porozmawiać, zastanowić się wspólnie, co jest możliwe, co niestety nie. Na dzień dzisiejszy jedno jest pewne: dobra wola i chęć podjęcia takiego wyzwania ze strony strażaków z OSP i członków Stowarzyszenia. Z waszej strony, nie ukrywam, będzie się to wiązało, przynajmniej na początku z pewnym wkładem pracy.

Pomieszczenie, jakie oddaje nam obecnie Straż do dyspozycji, to wspólnie odremontowana sala z ubikacjami i łazienkami i jest to ogromny dar, który trudno przecenić. Ale to tylko punkt wyjścia. Jeśli będzie porozumienie, dobra wola i niezbędny zapał, to... będziemy mogli, w pewnym sensie wziąć ster zdarzeń we własne ręce i... własnymi siłami wyremontować pomieszczenie następne, znacznie więk-

sze... OSP ma świadomość misji jaką może i powinna nieść wśród współplemieńców. Oprócz działań związanych z czysto pożarniczymi zagadnieniami, posłannictwem takim jest z pewnością uczestnictwo i aktywne tworzenie życia społeczno-kulturalnego. Tak jest w wielu innych miejscach w Polsce, tak jest na całym świecie, tak może też być w Starej Miłosni. Z kolei dla Stowarzyszenia Sąsiedzkiego integracja sąsiedzka i krzewienie szeroko rozumianej kultury są właściwie głównymi statutowymi założeniami. W zjednoczeniu sił w tym konkretnie projekcie klubu młodzieżowego, można będzie pokazać, jak kreować i realizować wspólne cele dla ogólnego dobra lokalnej społeczności. A że środowiskiem najbardziej potrzebującym jakiegokolwiek „własnego” miejsca na osiedlu jest środowisko młodzieży, więc w sposób naturalny, to o nim pomyślano, gdy pojawiła się możliwość skorzystania z pomieszczeń OSP.

Dodatkowo, kto wie, codzienna bliskość strażaków stanie się być może atrakcyjnym akcentem, spowoduje zainteresowanie tym, co robią i zaowocuje nowymi adeptami służby strażackiej, czy obrony terytorialnej kraju, bo także w takich strukturach uczestniczą nasi strażacy. Kto wie?

Ale to tylko na marginesie... Hasłem podstawowym jest Klub Młodzieżowy! Więc klub przez dziewczęta i chłopców wymyślony, zbudowany i w konsekwencji prowadzony. O tym jaka winna być jego formuła, jakie zadania i sposoby realizacji, będziemy dyskutować na pierwszym spotkaniu. Wszystkich, których ten wstępny sygnał zaintrygował zapraszam.

W sobotę 6 kwietnia o godz. 11⁰⁰ w budynku OSP w Starej Miłosni odbędzie się spotkanie założycielskie, organizacyjno-techniczne i inspiracyjne.

Zapraszam wszystkich w wieku od lat 16 wzwyż: entuzjastów i niedowiarów, samotnych „wilków stepowych” i zrzeszonych w stadach, młodych i jeszcze młodszych. I nie pchać się! Starczy miejsca dla wszystkich.

Marian Mahor



„Święta wiosna”

Kolejne święta. Następną wiosna. Dzieci rosną, my się starzejemy, czas płynie. Niby nic nowego, a jednak każdy rok to nowe doznania i nowe oczekiwania. Na wiosnę już nie czekamy. Przyszła do nas w styczniu i chyba będzie trwała aż do tej prawdziwej. Możemy więc teraz urządzać dłuższe spacer, od nowa przedepytować leśne ścieżki i wypatrywać pierwszych pąków. Niektórzy z nas już teraz (piszę ten tekst 19 lutego) zabrali się za prace porządkowe w ogródkach. Właśnie las i te maleńkie kawałki działek informują nas o mijającym i zbliżającym się czasie. Są takim naszym zegarem przemian. A właściwie, teraz to już tylko zegarkiem, szczątkiem pozostałym po czasie przeszłym, kiedy to ciągnące się pasy pól, harmonijnie przechodziły w przycinany poprzecznym fałdami wydm las. Potem był chaos. Kopanie dziur, rozjeżdżanie dróg, wycinanie drzew. Jak w micie, z chaosu wyłoniły się Niebo i Ziemia. Tę drugą mamy wokół siebie, depczemy ją, nie zauważamy. Co do tego pierwszego są różne opcje. Niektórzy twierdzą, że jeszcze go nie ma, inni że droga do niego daleka. W każdym razie znów wrócił element porządku. Takim właśnie wyznacznikiem porządku jest wiosna, pora roku, która od bardzo, bardzo dawna, uważana była za świętą. Np. w starożytnym Rzymie, gdy zbliżało się niebezpieczeństwo, albo groził niedo-

statek, to w ofierze składała na to, co wiosna przyniosła.

Ofiarę tę składano Jowiszowi – najważniejszemu z bogów, rzymskiemu odpowiednikowi Zeusa. Otrzymywał on narodzone na wiosnę potomstwo zwierząt i ludzi. Zwierzęta zabijano, a ludzi po osiągnięciu dwudziestego roku życia zmuszano do emigracji.

Także na terenach słowiańskich z wiosną związane były liczne obrzędy, czego wyrazem stała się i opera Igora Strawńskiego – pt. „Święto wiosny”. Wiosna i Wielkanoc są ze sobą nierozdzielnie związane. Połączyła je idea chrześcijańska.

Wielkanoc to najstarsze i najważniejsze święto w roku liturgicznym. Upamiętnia zmartwychwstanie Chrystusa. Jego termin ustalono na soborze nicejskim w 325 r.n.e. Ma to być w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca, tj.

między 22.03 a 25.04. W tym roku wypada ona więc 31 marca. Była świętem ogólnym, przystosowano ludowe tradycje, nadając im odmienną symbolikę. Stąd też do dzisiejszego dnia przetrwały takie zwyczaje, jak np. – gaj, maj, maik (chodzenie dzieci

z zieloną gałązką, wielkanocne gałązki bazi).

– Grób – nawiedzenie grobu.
– Jajko – symbol zmartwychwstania, a wcześniej życie i rozrodu.

I wreszcie śmigus-dyngus, czyli drugi dzień Świąt. To, co wszyscy znamy, jako gromadne bieganie i polewanie każdego, kto przechodzi, kiedyś miało dwa odmiennie znaczenia. Śmigus, to uderzenie (na szczęście) różgą wierzbową z baziąmi, pochodząca z Niedzieli Palmowej, natomiast Dyngus, to był datek od gospodyń, które wykupywały się od wszelkich nieszczęść. Datek ten dawano oczywiście chodzącym po wsiach chłopcom. A że nieszczęściem było także nie wydanie córki za mąż, to... sami wiecie.

P.S. W tym roku Śmigusa-Dyngusa ma nie być, ponieważ wypada 1.04., czyli w Prima Aprilis.

Bogdan Jagłowski

11 lutego w Starej Miłośnie zagał młody (6 miesięczny) owczarek niemiecki:

czarny podpalany, wabi się Borys, miał na sobie kolorową obrozę z materiału, wtedy jedno ucho jeszcze klapnięte.

Jeśli ktoś z Państwa znalazł psa i zaadoptował lub wie gdzie aktualnie przebywa, bardzo proszę o kontakt 0601 263 215 lub 773 26 13.

Za pomoc w odnalezieniu bardzo wysoka nagroda.



„ODNOWA” PRYWATNY OŚRODEK REHABILITACYJNY

OFERUJE:

- DOMOWE WARUNKI
- POBYTY CZASOWE
- OPIEKĘ LEKARSKĄ (INTERNISTA, NEUROLOG, SPECJALISTA DO SPRAW REHABILITACJI, ORTOPEDA TRAUMATOLOG, REUMATOLOG)
- PEŁNĄ OPIEKĘ PIELĘGNACYJNĄ
- PROFESJONALNĄ REHABILITACJĘ:

- SCHORZENIA NEUROLOGICZNE TAKIE, JAK: UDARY, WYLEWY, ZATORY, PORAŻENIA, STWARDNIENIE ROZSIANE
- STANY POURAZOWE: PO ZŁAMANIACH, AMPUTACJACH, URAZACH KRĘGOSŁUPA
- CHOROBY ZWYRODNIENIOWE STAWÓW, KRĘGOSŁUPA, DYSKOPATIE

OŚRODEK ŚWIADCZY RÓWNIEŻ USŁUGI W ZAKRESIE:
REHABILITACJI, MASAŻU, FIZYKOTERAPII
DLA OSÓB DOCHODZĄCYCH.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

Nasz adres: **Wesoła – Stara Miłosna, ul. Diamentowa 759, ZADANIE 10, tel. 773-14-97** www.odnowa.nes.pl

**KARNETY
KORZYSTE RABATY
BEZPŁATNE
PORADY MEDYCZNE**

Instytut Rehabilitacji
Centrum Zdrowia Dziecka
w Międzylesiu
zaprasza na mały basen

**na zajęcia nauki pływania
dla dzieci
w wieku od 2–7 lat.**

Zajęcia odbywają się
w pon., wt. śr. i czw.
w godzinach od 15–20.
Cena za zajęcia w karnecie
10 zł, jednorazowo 13 zł.
Telefon: 815 13 88.



Co słysząc na kółkach

Grzegorza już znamy, jest sparaliżowany po wypadku samochodowym. Jesienią zeszłego roku pojawił się już na łamach obu naszych osiedlowych pism. Wtedy był to apel o pomoc w zdobyciu odpowiedniego wózka i komputera, czyli niezbędnych w tym stanie sprzętów. Na zebraniu redakcyjnym Gazetki padł pomysł, żeby się dowiedzieć, co u niego słysząc.

Zanim znalazłam jego dom, zapukałam do sąsiadów z ważnym pytaniem – Proszę mi wyjaśnić, skoro pana dom ma numer 32, a następny 160, to gdzie będzie 34a? Na szczęście, wiedzieli.

Grzegorz na pierwszy rzut oka wygląda zwyczajnie. Siedzi prosto i swobodnie, na zgrabnym wąskim fotelu, tyle że na kółkach. Dopiero uścisk dłoni wyjawia, że coś jest nie tak.

Czy udała się ta sąsiedzka pomoc?

Wózek i komputer są. Ten nowy wózek jest o wiele lżejszy i wygodniejszy. Po płaskim terenie mogę się poruszać sam i ułatwia wnoszenie mnie po schodach, ale potrzeba do tego dwóch silnych osób. Codziennie siadam do komputera. Mogę posługiwać się myszą, ale piszę bardzo powoli. Przez jakiś czas miałem trochę pracy przy korekcie. Teraz nic.

Co nowego od tamtego czasu?

Niewiele. Jestem w takim samym stanie, jak byłem. Ręce są na tyle niesprawne, że wsiadanie i zsiadanie z wózka i wszystkie najprostsze czynności, takie jak zrobienie śniadania, są poza moim zasięgiem. Bardzo mi brak tych wszystkich zwyczajnych zajęć. Przed wypadkiem byłem bardzo sprawny, skończyłem technikum mechaniczne, miałem swoją małą firmę. Mogłem skosić trawnik, kogoś podwieźć. Teraz przez cały dzień opiekuje się mną mama. Tęsknię za tym, żeby móc kogoś wyręczyć. Lu-



dzie na wózkach, którzy mają sprawne ręce, jeszcze jakoś sobie radzą. Ale ja się za bardzo połamałem. Myślę, że byłbym najszczęśliwszym człowiekiem na świecie, gdybym miał sprawne ręce.

Przez pierwszy rok wcale nie wychodziłem na dwór, teraz wychodzę. Jeżdżę do Warszawy na aktywną rehabilitację. Jest tam drużyna rugby dla takich jak ja połamańców, jeśli uda się pokonać trudności z transportem, to chciałbym się tam zapisać.

Ty i twoi koledzy na wózkach pewnie nie lubicie takich brzydkich słów jak niepełnosprawni. Jak na siebie mówicie?

Wolimy mówić kulawi.

Cristopher Reeve¹⁾, sparaliżowany gwiazdor, obiecuje, że na swoje pięćdziesiąte urodziny stanie na nogi i własną ręką wzniesie toast. To już za dwa lata. Które urodziny ty obstawiasz?

Nie wiem, trochę się tym interesuję, ale to nie będzie prędko, jeśli w ogóle będzie.

A jak się odnoszą do ciebie zdrowi ludzie?

Różnie, dalsi znajomi na ulicy czasem udają, że mnie nie poznają. Nawet bardzo bliscy koledzy z początku mnie unikali. Jeden z nich przyszedł do szpitala i był strasznie roztrzęsiony. Mówił, że nie wie, co powiedzieć, jak ze mną rozmawiać. Nie mam nic do zarzucenia ludziom sprawnym. Nie spotkała mnie z ich stro-

ny żadna poważna przykrość. Jedni się oddalili, inni zbliżyli. Dziwne, że odsunęli się ci, co byli blisko a zbliżyli ci dalsi, których nawet bym nie posądzał, że mogę na nich liczyć. Spotykam się z jednym kolegą, też po wypadku. Mam dziewczynę.

Sprzed czy po wypadku?

Sprzed.

Jak się wam układa?

Dobrze.

Gazetka aż tętni od komentarzy na temat naszych osiedlowych niewygód, a jak to wygląda od twojej strony?

Ja na to osiedle mówię budowa. Ogólnie jesteśmy zaniedbani. Jest źle, bo tu (przy Gościńcu) nie ma gdzie pojeździć na wózkach, czasem nie można mnie w ogóle przez te kałuże przepchnąć. Jest ciemno, nie ma latarni, może to dlatego już nas dwa razy okradli. Ale dobrze, że się coś robi. Po takiej ulicy jak ten kawałek Jana Pawła II mogę się poruszać sam.

A po lesie?

Po lesie nie, jest za dużo nierówności. Latem mogę być przed domem na trawniku. Mam tam daszek, żeby nie trzeba było mnie wnosić, jak zacznie padać. Teraz zimą jest najgorzej, zwłaszcza że po wypadku mam kłopoty z termoregulacją. Po każdym wysiłku czy przechłodzeniu muszę długo leżeć w łóżku, żeby się ogrzać. To bywa bardzo różnie u ludzi z podobnymi porażeniami. Niektórym jest za gorąco. Szkoda, że nie ma tego klubu w remizie, bo to jest miejsce, gdzie mógłbym zimą wyjść.

Także z dojazdem do Warszawy jest kłopot. Jest coś w rodzaju taksówki dla ludzi na wózkach. Przyjeżdżają specjalnym samochodem i od razu jest dwóch ludzi do noszenia. W Warszawie płaci się 14 złotych, a za przyjazd do nas 30. Tam i z powrotem to już 60 złotych, więc nie mogę jeździć zbyt często.

Tak naprawdę to wiele radości w moje życie wnosi pies. Przynosi mi zabawkę, a ja ją rzucam. To dla mnie gimnastyka.

Rzeczywiście, filigranowa suczka Suzi dotrzymywała nam towarzystwa, boczając się, przymilając i prosząco podsuwając piłeczkę. Herbata została wypita i czas już było się zbierać. Pożegnałam się i odprowadzana przez mamę Grzegorza zeszłam schodami z półpiętra na ganek, potem jeszcze kilka stopni z ganku na podwórko. Ładne te schodki, taki prywatny, niezbyt komfortowy Mont Everest.

Z Grzegorzem Gzochem rozmawiała Dorota Wrońska

¹⁾ amerykański aktor znany z roli Supermana, sparaliżowany po wypadku.

**SZUKAMY DUŻEGO (200 m²),
taniego lokalu na przedszkole
i działalność społeczną
773 35 74 lub 0504 123 283**



X finał WOŚP - tak „gramy” na naszym podwórku

Z pewnością Gimnazjum nr 3 kojarzy się Państwu przede wszystkim z pięknym nowoczesnym boiskiem piłkarskim. To niewątpliwie znamienna, ale nie jedyna wizytówka naszej szkoły, bo uczniowie grają z powodzeniem nie tylko w „nogę”.

Równie wiele satysfakcji, co sportowa i naukowa rywalizacja, daje im działalność charytatywna. Mają już na tym polu spektakularne sukcesy. Działają bezinteresownie, z potrzeby serca, z młodzieńczym zapałem.

Niewątpliwie tegorocznym „mocnym uderzeniem” był nasz udział w X Finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Gimnazjum nr 3 zagrało wraz z nią po raz pierwszy. Organizacją działań zajął się Samorząd Uczniowski.

Początkowym akordem był swoisty „bój” stoczony przez chętnych o trzy identyfikatory przyznane naszej szkole przez Sztab Miejski. Na miejscu zbiórki wolontariuszy w pamiętną niedzielę pojawiło się dwanaście osób, gdyż wybrani przez los szczęśliwcy przyszli w towarzystwie szkolnych kolegów wraz z którymi później kwestowali. Początkowa trema

pełni emocji kilkakrotnie dowozili kwestującym ciepły posiłek, a po zmroku swoją obecnością gwarantowali większe bezpieczeństwo) młodzież z naszego gimnazjum prowadziła akcję na ulicach Miłosny od godziny 9⁰⁰ do 18³⁰. Już w sztabie w SP nr 4 w Wesolej, dokąd udaliśmy się wszyscy w komplecie, przeżyliśmy chwilę prawdziwej satysfakcji i wzruszenia. W naszych puszkach znalazło się ponad 5200 zł i duża – o trudnej do oszacowania na gorąco wartości – ilość waluty obcej w postaci bilonu i banknotów.

Gdy następnego dnia Dyr. Szkoły Pani Ewa Tucholska na specjalnie zorganizowanym apelu serdecznie dziękując młodzieży za zaangażowanie przedstawiła oficjalny komunikat Sztabu X Finału WOŚP w Wesolej, cała ekipa wolontariuszy nie wierzyła własnym uszom, a młodzież szybko policzyła, że w „naszych puszkach” znalazła się piąta część funduszy zgromadzonych w tym roku przez całą Wesolą. Gimnazjaliści nie mówili głośno o swej dumie, ale... umówili się na XI Finał.



nym Samorząd Uczniowski „wspomagał” św. Mikołaja organizując zbiórkę darów dla wychowanków jednego z warszawskich domów dziecka (dzięki zaangażowaniu rodzin i przyjaciół uczniowie zebrali dary rzeczowe i 521 zł.) i przeznaczył pieniądze pozyskane podczas zorganizowanej dyskoteki na pomoc dla ciężko chorego rówieśnika – mieszkańca Sulejówka. Cała społeczność szkolna odpowiedziała na apel kl. Id i jej wychowawczyni Pani Róży Sokołowskiej gromadząc zabawki dla małych pacjentów Centrum Zdrowia Dziecka.

Członkowie Sztabu X Finału w Wesolej wręczyli nam na pamiątkę piłkę. Taki prezent zobowiązuje do dalszej „gry”. Obecnie włączamy się w akcję Fundacji PZFDK w Warszawie, której prezes Pani A. Szczubińska zaprosiła nas do uczestnictwa w zbiórce darów dla dzieci mieszkających w Bieszczadach. Do końca marca zbieramy zabawki, książki i ubrania. Drodzy Państwo, wspomóżcie gimnazjalistów w tych działaniach (na dary czekamy w budynku Gimnazjum nr 3).

*Izabela Nowacka
Opiekun Samorządu Uczniowskiego
Przy współpracy uczennic
– Darii Bloch i Beaty Carko*



zniknęła wraz ze spotkaniem pierwszych darczyńców. Osób nieprzychylnych czy obojętnych nie było wiele i wkrótce ulice naszej dzielnicy zaroily się sympatykami akcji J. Owsiaaka „odznaczonymi” charakterystycznymi serduszkami. Widać hojność mieszkańców Starej Miłosny jest powszechnie znana, bo oprócz wolontariuszy z Gimnazjum nr 3 i SP nr 3 przybyły ekipy z Wesolej – Centrum i Sulejówka. Konkurencja zmuszała do pomysłowości i aktywności w pozyskiwaniu ofiarodawców. Inwencji doprawdy nie brakowało. Wraz z mijającymi godzinami i wzrastającą zawartością naszych puszek rosły emocje i ciekawość, ile udało się nam zebrać funduszy.

Dzięki Państwa przychylności i ofiarności, a także pomocy rodziców (którzy

W naszej szkole odbyło się wiele akcji charytatywnych. Tylko w tym roku szkol-

Wyniki konkursu na największego bałwana

Z przyjemnością informujemy, że największego bałwana w Starej Miłosni zbudowała rodzina p. Kacprzaków. Mierzył on 2 m 50 cm (na zdjęciu obok). Drugie miejsce zajął bałwan zbudowany przez mieszkańców ul. Sekwoi – 2 m 08 cm, trzeci był bałwan zbudowany przez Piotra Polusa z ul. Cyklamienowej – 1 m 98 cm.

W kategorii kształtności jury zdecydowało się przyznać pierwsze miejsce ex aequo bałwanom zbudowanym przez mieszkańców z ul. Sekwoi i przez Piotra Polusa. Miejsca drugiego nie przyznano, zaś trzecie przypadło parze bałwanów zbudowanych przez p. Wasilewskich z ul. Sezamkowej.

Wręczenie nagród odbędzie się na Zlocie Cyklistów, 18 maja b.r.

Za rok, jak tylko będą warunki, kolejna edycja konkursu.





mini DELIKATESY

Czynne: codziennie 6.00 - 22.00
w niedziele 9.00 - 15.00

maxima

- ◆ ARTYKUŁY SPOŻYWCZE I CHEMICZNE ◆
- ◆ KOSMETYKI ◆ ARTYKUŁY SZKOLNE ◆
- ◆ OWOCE ◆ NAPOJE ◆ SOKI ◆ WARZYWA ◆
- ◆ ALKOHOL ◆ UPOMINKI ◆
- ◆ NABIAŁ ◆ WĘDLINY ◆
- ◆ POKARM DLA ZWIERZĄT ◆
- ◆ DUŻY WYBÓR PRASY ◆

dogodny dojazd parking

niskie ceny SAMOobsługa

Bilety MZK i karty telefoniczne Świeże pieczywo 3 razy dziennie

St. Miłosna Zad. 10 dz 627 przy ulicy Jana Pawła II 108
tel. 773-25-30 (dawna OBWODNICA)

u nas kupisz szybko, tanio i prawie wszystko



akceptujemy karty płatnicze

GABINET LEKARSKO STOMATOLOGICZNY

Magdalena Gawęcka, Danuta Olczak

LECZENIE DZIECI I DOROSŁYCH, PROTETYKA, RTG ZĘBÓW

tel. 773 14 30

Stara Miłosna
Zadanie 08, dom nr 589
ul. Kryształowa 6

Instalacje sanitarne

z miedzi i plastiku

Remonty instalacji

wodno-kanalizacyjnej i CO

Montaż odzłaziaczy wody

Montaż ogrzewania podłogowego

Marian Oleszczuk tel. 0 603 890 416

została otwarta

Przychodnia Zdrowia „POGODNA”

w Starej Miłosnie, przy ul. Jana Pawła 25, tel. 773-83-23; 773-83-24

Filia Przychodni Zdrowia w Międzyzlesiu

Nieodpłatna, pełna opieka zdrowotna dla ubezpieczonych w Kasie Mazowieckiej i Branżowej

Na miejscu:

- Przyjęcia przez lekarzy rodzinnych, internistę i pediatrę
- Badania laboratoryjne, EKG, szczepienia,
- Ginekolog
- Opieka pielęgniarek i położnych

Ponadto:

- pełna diagnostyka w placówkach współpracujących
- dostęp do wszystkich specjalistów
- wizyty domowe w razie wskazań
- dostęp do nocnej i świątecznej pomocy medycznej

Przychodnia jest czynna w dni powszednie w godz. 8-18, w soboty 10-12



Warunkiem korzystania z pełnej, nieodpłatnej opieki medycznej jest dokonanie zapisu do przychodni, którego można dokonać na miejscu w podanych wyżej godzinach pracy. Do zapisu niezbędny jest numer PESEL. Nie ma wymogu zameldowania.



Pchły

Hodując zwierzęta przyjmujemy na siebie obowiązki polegające na: odpowiednim żywieniu, zapewnieniu legowiska, należytnym utrzymaniu i pielęgnowaniu, żeby czuły się dobrze i zdrowo rozwijały.

Stała pielęgnacja niezbędna jest dla dobrego samopoczucia zwierzęcia i dla higieny w związku z bliskim kontaktem z człowiekiem.

Zwierzęta bywają dręczone przez pasożyty wewnętrzne i zewnętrzne. Wydaje się, że najbardziej dokuczliwe bywają pchły, ze względu na powszechność występowania głównie na terenach podmiejskich.

Na świecie jest znanych ponad 1500 gatunków pcheł, a w Polsce około 70 gatunków. Każda ma swojego głów-

nego żywiciela a także żywicieli druzgordnych i przypadkowych (psy, koty, gryznie i ptaki), np. pchła psia nie bytuje tylko na jednym gatunku, lecz przenosi się na inne, też na ludzi, pchła kocia pasożytuje głównie na kotach.

Pchła ma długość 1-7 mm; jest o ubarwieniu brązowym, żółtobrązowym, ciemnoczerwonym, czarnym pokryta klasycznym pancerzem. Samice składają w ciągu życia 400-500 jaj. Z jaj po kilku dniach w temperaturze pokojowej rozwijają się larwy żyjące w kurzu, śmieciach, szparach podłóg i mebli. Larwy mogą żyć kilka miesięcy, bez pokarmu - wówczas się nie rozwijają w postaci dorosła. W normalnych warunkach odżywiają się odchodami zwierząt, zbutwiałą słomą, resztkami piór, naskórka poprzez stadium poczwarki przeobrażają się w dorosłego owada.

Pchły występują najliczniej w lecie i jesienią. Lubią temperaturę zewnętrzną 18-27 stopni C przy dużej wilgotności powietrza, lecz na zwierzętach pasożytują przez cały rok. Długość życia pchły może osiągać 3-4 miesiące, pełny rozwój od jaja do po-

staci dojrzałej trwa 4-7 tygodni. Rozwój pchły kociej w sprzyjających warunkach może trwać tylko 11 dni.

Pchły wędrują w okrywie włosowej, nakłuwając skórę powodują powstanie swędzących, czerwonych wyprysków a nierzadko uogólniony, uciążliwy świąd. Zwierzę jest niespokojne, gryzie się i drapie. Obserwujemy zmiany skórne prowadzące do wyłysień na szyi, grzbiecie i w okolicy nasady ogona. Miejsca zadrapań często ulegają wtórnej infekcji, wymagającej dłuższego leczenia.

Na zwierzęciu szukamy pcheł rozgarniając sierść w pachwinach, na podbrzuszu, za uszami. O ich obecności świadczą też małe, czarne, lub brązowe grudki kału pchły wyglądające jak pył lub cząstki węgla.

Przy silnej inwazji pcheł oprócz zmian skórnych obserwuje się wypadanie włosów, niedokrwistość, chudnięcie zwierzęcia. U psów i kotów może wystąpić uczulenie na pchły. Pchła jest żywicielem pośrednim tasiemca (*Dipylidium caninum*), ma więc ogromne znaczenie w rozwoju tego pasożyta. Pchły ssą krew ludzi i zwierząt często chorych mogą przenosić mikroorganizmy chorobotwórcze. Zarazki znajdują się również w pchlim kale. Uczestniczą aktywnie w szerzeniu się chorób odzwierzęcych np. tularemii od gryzoni, salmonellozy (zakażenie przewodu pokarmowego), tyfusu szczerzego, myksomatory królików.

Pchły znane ze swojej zdolności do skoków (skok 1,5 m przekracza 300 x długość jej ciała) mogą się szybko przemieszczać z jednego psa na drugiego w czasie ich spotkań. Nie można się więc dziwić, że w ciepłych miesiącach prawie wszystkie psy i wychodzące koty są zapchłone.

Podstawową zasadą jest zapobieganie inwazji pcheł i ich zwalczanie na zwierzętach i w otoczeniu. Legowisko zwierzęcia po odpchleniu należy wytrzeć i uprać a podłogę w sąsiedztwie umyć. Utrzymanie czystości otoczenia hamuje rozwój pcheł (odkurzanie, zmywanie, pastowanie podłóg) a gwarancją pozbycia się pcheł ze zwierzęcia dają umiejętnie stosowane środki owadobójcze w dużym wyborze dostępne w lecznicach.

Izabela Rupińska
lek. weterynarii
tel. 773-10-88

Gabinet Stomatologiczny

lek. stom. Małgorzata Nowicka-Olejko

LECZENIE DZIECI I DOROSŁYCH
RTG ZĘBÓW

Godziny otwarcia: poniedziałek, środa, czwartek 15-20³⁰
wtorek, piątek 9-13

Tel. 773-21-12

Wesoła, Osiedle Stara Miłosna, zadanie 24, działka 1411

**PIECZĄTKI
WIZYTÓWKI**

DRUK CYFROWY

- druk cyfrowy
- druk offsetowy
- druk wielobarwny
- druk na papierze
- druk na tkaninie
- druk na folii
- druk na kartonie
- druk na tworzywie



STUDIO FIRMOWE:
Stara Miłosna, ul. Twarda 65 (piętro)
czynne pon. - pt. 10:00 - 17:00
tel./fax: 773 10 10, tel. kom. 0 601 000 250
www.studio.firmowe.pl e-mail: info@studio.firmowe.pl



Szkoły na naszym osiedlu są mocno przepełnione. Klasy ponad 30-40 osobowe. Nauka na dwie zmiany. Byłoby jeszcze gorzej, gdyby nie to, że część rodziców odwozi swoje dzieci do szkół poza teren naszego osiedla. Chcielibyśmy na łamach naszej gazety zaprezentować te szkoły. Dziś pierwsza z nich.

Redakcja

Spółeczna Szkoła Podstawowa nr 37

Przedstawiamy Państwu Spółeczną Szkołę Podstawową nr 37 i Spółeczne Gimnazjum nr 3 Spółecznego Towarzystwa Oświatowego z Rembertowa, aleja Sztandarów 2. W ubiegłym roku szkolnym obie szkoły mieściły się w starym budynku przy ul. Marsa 56 w Wawrze.

Szkoła uzyskała najlepszy wynik spośród 11 szkół publicznych i 4 szkół niepublicznych znajdujących się na terenie gminy Wawer podczas przeprowadzonego jesienią zewnętrznego sprawdzianu wiadomo-



ści i umiejętności uczniów klas szóstych.

Poniżej przedstawiamy wywiad z Dyrektorem szkół Panią Jagodą Kazimierczak. **Czym różni się szkoła zarządzana przez Panią Dyrektora od innych szkół?**

Przede wszystkim atmosferą. O naszej szkole na pewno można powiedzieć, że została stworzona z myślą o dziecku. Mając poczucie bezpieczeństwa i życzliwości nasi uczniowie mogą rozwijać swoje zainteresowania, zdobywać wiedzę i nowe umiejętności. Szkoła jest mała, a więc wszyscy się znamy. Wspólnie wyjeżdżamy na „zielone szkoły”, próbujemy również

organizować wyjazdy w czasie ferii i wakacji. To wszystko sprzyja powstawaniu więzi, które być może nie miałyby szans na zaistnienie, gdybyśmy ograniczali się tylko do typowych sytuacji szkolnych uczeń – nauczyciel. Często szkołom stawia się zarzut, że swoją działalność ograniczają do dydaktyki zapominając o wychowaniu. W naszej szkole staramy się jednakową wagę przywiązywać zarówno do nauczania jak i wychowywania. Nauczyciele zawsze mają czas dla uczniów, znają ich problemy i starają się im pomóc. Najlepszym dowodem na to, że podczas pobytu w naszej szkole nawiązują się trwałe kontakty między nauczycielami i uczniami jest fakt, że nasi absolwenci bardzo chętnie odwiedzają szkołę. Przychodzą, aby porozmawiać ze swoimi nauczycielami i wychowawcami.

Jak liczne są klasy?

Nasze dzieci pracują w małych zespołach (do 16 osób). Obecnie mamy dwie klasy, które liczą 17 osób, pozostałe to grupy 10–14 osobowe. Od klasy czwartej dzieci, podczas lekcji języka angielskiego, są dzielone na grupy.

Jaki program realizuje szkoła, czy prowadzone są zajęcia dodatkowe?

Systematycznie pracujemy nad poziomem przekazywanej wiedzy. Nie bazujemy na raz opracowanych programach. Ciągłe je modyfikujemy, zmieniamy zarówno zakres treści, jak i metody ich realizacji. Chcielibyśmy jak najlepiej przygotować naszych uczniów do dalszej nauki. Pokazać, jak samodzielnie zdobywać wiedzę, zainteresować różnymi jej dziedzinami.

W tym celu stworzyliśmy bogatszy program dydaktyczny w porównaniu ze szkołami publicznymi: rozszerzony program nauki języka angielskiego (począwszy od klasy I szkoły podstawowej), zwiększoną liczbę godzin języka polskiego i matematyki, informatykę od klasy I szkoły podstawowej. Przygo-



Szkoła Podstawowa i gimnazjum STO w Rembertowie, Al. Sztandarów 2

tujemy uczniów do sprawdzianu po klasie VI i egzaminu po klasie III gimnazjum. W tym celu dwa razy w semestrze, poczynając od klasy IV, odbywają się testy sprawdzające wzorowane na testach opracowanych przez Okręgowe Komisje Egzaminacyjne. Podczas procesu nauczania staramy się pokazywać uczniom powiązania występujące pomiędzy różnymi dziedzinami wiedzy. Cały czas uatrakcyjniamy nasz program. Dlatego obecnie przystąpił do przygotowań mających na celu przystąpienie naszej szkoły do unijnego programu Socrates Comenius. Jego celem jest współpraca naszej szkoły z innymi szkołami europejskimi.

Prowadzimy liczne zajęcia dodatkowe: warsztaty teatralne, koła matematyczne i plastyczne, naukę języka niemieckiego dla uczniów szkoły podstawowej, szkolkę pływacką, szermierkę oraz zajęcia teatralne w języku angielskim.

Gdzie uczniowie odrabiają lekcje – w szkole czy w domu?

Podczas lekcji uczniowie mają możliwość odrabiania prac domowych pod kierunkiem nauczycieli. Są to jedne z zajęć, w ja-

Pani Małgorzata Staniszk ma w szkole dwie córki – w piątej i drugiej klasie. Oto jej opinia o szkole:

Na dzień dzisiejszy jestem bardzo zadowolona ze szkoły. Wymagania są wysokie, a mam porównanie, gdyż jest to trzecia szkoła dziewczynek. Dzieci są alergikami i duże znaczenie ma dla mnie czystość panująca w klasach. Doskonale działa świetlica dzięki ciepłej osobowości Pani Haliny. Do dojazdów szybko się przyzwyczailiśmy. Mąż zawozi dzieci w drodze do pracy, a ja odbieram je po południu. Korzystam też z pomocy innych mam ze Starej Miłosnej, zwłaszcza Pani Leniart, która poleciła mi tę szkołę. Plusem jest bezpieczna droga do szkoły o małym natężeniu ruchu. Myślę, że warto wybrać się na „dzień otwarty” i zobaczyć, jak wyglądają nauczyciele i poznać atmosferę tej bardzo sprawnie działającej dzięki zaangażowaniu Pani Dyrektora szkoły.

Sklep MUCHOMOR

ul. Borkowska 24/1 (przy drodze do Międzyzlesia)

oferuje ZAKUPY NA TELEFON!!!

- zamówienia rozwozimy na terenie całej Starej Miłosnej
- przy zamówieniu powyżej 30,00 PLN - dostawa GRATIS!!!
- do zakupów powyżej 75,00 PLN - COCA-COLA 1l GRATIS!!!

Zamówienia przyjmujemy pod numerem: **773-19-68**

Dostawy w godzinach:

- dni powszednie i soboty: od 8.00 do 22.00
- w niedziele i święta: od 9.00 do 21.00

Oferujemy Państwu:

- Artykuły spożywcze, mięso, wędliny, warzywa i owoce
- Napoje, soki, wody mineralne
- Artykuły monopolowe, wyroby tytoniowe
- Chemię gospodarczą, artykuły tekstylne
- Prasę codzienną i czasopisma

Akceptujemy karty kredytowe!



kich uczestniczą uczniowie przebywający w świetlicy. Staramy się, w czasie wolnym od zajęć, jeśli tylko pozwala na to pogoda, organizować gry sportowe na boisku. Świetlica czynna jest w naszej szkole do godziny 17³⁰. Lekcje rozpoczynamy o godzinie 8³⁰. Niektóre dzieci przywożone są do szkoły już po godzinie 7⁰⁰.

Czy w szkole jest stołówka?

Tak, mamy jadalnię, w której dzieci mogą zjeść ciepły posiłek. Obiady przygotowywane są przez firmę, z którą współpracujemy już drugi rok. Jest to mała firma, a więc posiłki są jak domowe, a jadłospis uwzględnia preferencje dzieci.

Jak szkoła plasuje się w rankingu szkół?

Tak jak już wcześniej wspomniałam, cały czas nauczyciele pracują nad modyfikacjami programu i prowadzonych przez siebie lekcji. Staramy się sprostać wymogom reformy. I choć egzamin zewnętrzny zawsze niesie ze sobą ryzyko porównywania, to sądzimy, że jest to w miarę obiektywna ocena pracy uczniów i szkoły. Oczywiście, każdy nauczyciel na pewno przyzna mi rację, że osiągnięte efekty zależą nie tylko od zaangażowania nauczyciela, ale także możliwości uczniów i ich wkładu pracy.

Wracając do wyników, to chciałabym powiedzieć, że bardzo zadowoleni jesteśmy z obecnych klas szóstych. Sprawdzian próbny, który został przeprowadzony jesienią w szkołach podstawowych, zakończył się dla nas bardzo pomyślnym wynikiem. Znaleźliśmy się w czołówce szkół warszawskich, osiągnęliśmy najlepszy wynik spośród szkół gminy Wawer. Szkoła uzyskała najlepszy wynik spośród 11 szkół publicznych i 4 niepublicznych (Szkoła Sióstr Felicjanek przy ul. Azaliowej 10, Prywatna Szkoła Podstawowa przy ul. Nenufarów 8, Prywatna Szkoła Podstawowa przy ul. Patriotów 347, Prywatna Szkoła Podstawowa przy ul. Zwanowieckiej 49/51). Porównywani byliśmy ze szkołami w tej gminie, gdyż rejestracja szkół przeprowadzona była przez Okręgową Komisję Egzaminacyjną wiosną 2001 r., wówczas siedzibą naszej szkoły był budynek przy ul. Marsa. Dopiero od 1 września 2001 r. zajmujemy samodzielny budynek przy al. Sztandarów 2 w Rembertowie w pobliżu Akademii Obrony Narodowej. Ze względu na położenie korzystamy z pięknych obiektów sportowych Akademii (sale gimnastyczne, basen). Na te zajęcia dzieci są przyprawdzane i odprowadzane przez wychowawców. W Akademii można również korzystać z zajęć judo.

Czy planowane są jakieś zmiany?

Jak już wcześniej mówiłam, planujemy nawiązanie kontaktów ze szkołami w Szwecji, Niemczech, Danii i Holandii.

Umożliwiłoby to wymianę grup uczniowskich, a także realizację wspólnego projektu w ramach międzynarodowego programu Socrates Comenius. W przyszłym roku szkolnym zamierzamy utworzyć dwie klasy pierwsze w gimnazjum. Jedną o profilu plastycznym, drugą o profilu informatycznym. Od września 2002 r. planujemy również utworzenie klasy „0” w szkole podstawowej. Chcielibyśmy także wprowadzić



Basen Akademii Obrony Narodowej, na który uczęszczają dzieci ze szkoły

zmiany w realizacji tej części programu, która nie jest podstawą i stanowi uzupełnienie wiadomości naszych uczniów. Zamierzamy raz w miesiącu realizować bloki

tematyczne. Zajęcia odbywałyby się w grupach, nie zamykałyby się w jednostkach lekcyjnych (45 minut), a ich przeprowadzenie wymagałoby czasami innego miejsca niż szkoła. Mamy nadzieję, że taka forma zajęć sprawdzi się, da zamierzone efekty i spodoba się naszym uczniom.

Rozpoczęliśmy już nabór nowych uczniów zarówno do klas szkoły podstawowej jak i do gimnazjum. Ciekawi jesteśmy, czy spodoba się nasza oferta klas sprofilowanych. Chcielibyśmy zaprosić wszystkich zainteresowanych do odwiedzenia nas. Dnia 16 marca br. (sobota) o godzinie 11⁰⁰ zapraszamy rodziców i przyszłych pierwszaków na próbną lekcję z nauczycielką, która w przyszłym roku szkolnym poprowadzi klasę I. W zajęciach tych mogą uczestniczyć również dzieci z „0”. Dnia 18 maja br. (sobota) zapraszamy wszystkich zainteresowanych na „dzień otwarty” w naszej szkole. Będzie można obejrzeć szkołę, porozmawiać z nauczycielami i uczniami. Zapraszamy również na naszą stronę internetową www.superszkola.com.pl

Rozmawiała Małgorzata Stanisł

Ogłoszenia drobne

- ◆ Angielski – korepetycje (Studentka UW) – tel. 773 36 37.
- ◆ Przyjmę sprzątanie i inne prace domowe jeden lub dwa razy w tygodniu – niedrogo. Jestem uczciwa i solidna. Posiadam referencje ze Starej Miłosnej – tel. 0-603 180 575.
- ◆ Matematyka – korepetycje – pełen zakres – tel. 773 14 65.
- ◆ Język rosyjski – korepetycje, tłumaczenia (z dojazdem do ucznia) – tel. 773 54 53.
- ◆ Manicure, pedicure, zdobienie paznokci (w domu klienta) – tel. 773 13 05.
- ◆ Kupię używany, głęboki wózek dziecięcy oraz spacerówkę w bardzo dobrym stanie – na resorach i dużych kółkach, żeby przebrnął przez staromilośnińskie błoto. 773 34 39.
- ◆ Angielski pełny zakres – dojeżdżam do ucznia – 773 30 13, 773 29 54.
- ◆ Matematyka – podstawówka, gimnazjum – dojeżdżam do ucznia – 773 30 13.
- ◆ Administracja, projektowanie i wykonawstwo stron i serwisów WWW, realizacja zleceń łącznie z wykonaniem grafiki i animacji, tel. 773 13 69, 604 55 70 81.
- ◆ Sprzedam działki, Długa Kościelna k/Halinowa – tel. 773 23 14.
- ◆ Zatrudnię odpowiedzialną osobę do opieki, nauki i zabawy z 6-letnim chłopcem, przygotowywania obiadów oraz do okazjonalnej opieki nad noworodkiem. Preferowane osoby z wykształceniem lub doświadczeniem pedagogicznym, referencje mile widziane. Tel: 773-34-39 lub 0-504-123-283.
- ◆ Język francuski: po długoletnim pobycie we Francji prowadzę konwersacje, korepetycje, ćwiczenia językowe w formie gry przygodowej tel. 773 35 04.
- ◆ Doktorantka udziela korepetycji z biologii tel. 773 35 04.
- ◆ Stolarstwo i inne prace zlecone przyjmuję tel. 773 19 85.
- ◆ Przyjmę sprzątanie i inne prace domowe. Osoba uczciwa, odpowiedzialna i czysta tel. 0 5050 767 376.
- ◆ 16 lutego w okolicach Anin – Stara Miłosna zaginęła 6-cio letnia suka – pincher średni, czarna podpalany (podobny do małego doberamana) ma tatuaż w pachwinie. Nagroda tel. 0 505 836 368, 773 14 35.
- ◆ Język rosyjski – korepetycje, tłumaczenia (z dojazdem do ucznia) – tel. 773 54 53.
- ◆ Manicure, pedicure, zdobienie paznokci (w domu klienta) tel. 773 13 05.
- ◆ Matematyka i fizyka – korepetycje tel. 773 14 65.
- ◆ Zoopiekuje się dzieckiem w wieku od 0-4 lat u siebie w domu tel. 773-38-44.
- ◆ Strzyżenie psów tel. 773 36 88, 0 502 720 200.
- ◆ „Złota rączka” – solidnie, tanio tel. 773 31 19, 0 501 954 861.
- ◆ Tani torf. tel. 773 31 19.
- ◆ Tanie działki do sprzedania na Pojezierzu Dobrzyńskim (ce-na od 3 do 12 zł. za m²) tel. 773 31 19, 0 501 954 861.
- ◆ Całoroczne polisy ubezpieczeniowe podróży zagranicznych tel. 773 31 19, 0 501 954 861.
- ◆ Organizacja przyjęć w domu dla dorosłych i dla dzieci tel. 773 31 19
- ◆ Sprzedam kolorowy zestaw mebli dziecięcych w bardzo dobrym stanie – tanio. tel. 773 28 58.
- ◆ Ośrodek „Przedszkolaka” – opieka całonocna nad dziećmi w wieku 2-4 lata. Miesięczna opłata 450 zł. Adres: ul. Przyleśna (działka 179).
- ◆ Punkt naprawy obuwia przeniesiony z ul. Jeździeckiej zaprasza klientów pod nowy adres ul. Przyleśna 179 Tel. 773 23 72.
- ◆ Pilnie sprzedam konstrukcje drewniane na cały dom o rozmiarze 9x10 m typu kanadyjskiej tel. 773-23 72.
- ◆ HERBALIFE – Ziola Życia. Dobrze wyglądaj i dobrze się czuj. Naturalne produkty ziołowe znane na całym świecie. Jedząc to, co lubię i stosując te produkty w 4 tyg. uzyskałem wspaniałe wyniki zdrowotne: odchudzenie 6 kg (w sumie 11 kg), obniżenie poziomu cholesterolu, obniżenie poziomu cukru we krwi, wspaniałe samopoczucie. Bliższe informacje: tel. 773-36-15, 0-502 099-650.
- ◆ Studentka ekonomii UW udziela korepetycji z matematyki w zakresie: szkoła podstawowa, gimnazjum, liceum oraz wyższych uczelni – tel. 773-36-37.



RAMY

PROFESJONALNA OPRAWA

OBRAZÓW, GRAFIK, PLAKATÓW, LUSTER

na życzenie - oprawa u klienta odbiór i dostawa do domu

05-075 Wesoła Zielona, ul. Wspólna 20b

tel./fax 773 47 54, fax 815 40 76

Biuro Obsługi Wspólnot Mieszkaniowych w Starej Miłośnie

„Sąsiad”

administracja, zarządzanie,
księgowość

tel./fax: 773 38 79, 0 602 365 964



Graj razem z nami

Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia

im. Juliusza Zarębskiego w Warszawie
ul. Grochowska 64

ZAPRASZA DO KLAS:

fortepianu skrzypiec wiolonczeli
akordeonu instr. perkusyjnych



Informacje o naborze na rok szkolny pod nr telefonu: 610 61 66

GABINET STOMATOLOGICZNY

lek. stomatolog Beata Bedra

- profilaktyka
- leczenie zachowawcze – dorośli i dzieci
- protetyka
- ortodoncja – leczenie wad zgryzu
- badania profilaktyczne – bezpłatnie



tel. 773-27-95
0602 785 695

Osiedle Stara Miłosna
ul. Jeździecka 20

BIURO USŁUG KSIĘGOWYCH
E & P GADOMSCY Sp. z o.o.

tel. 773 15 68

Stara Miłosna, ul. Mahoniowa 4

Oferuje pełen zakres usług
KSIĘGOWYCH

ELMEG

- zarządzanie i administrowanie
nieruchomościami Wspólnot
Mieszkaniowych (licencja nr 10560)
- księgowość dla Wspólnot Mieszkaniowych
- pomoc prawna
- usługi ochrony mienia (koncesja nr L-0689/01)

Bezpłatna pomoc przy organizowaniu Wspólnot

„ELMEG” spółka z o.o.

01-625 Warszawa
ul. A. Mickiewicza 63

tel./faks 560 59 93
tel. 560 59 94, 560 59 95

e-mail: elemeg@free.polbox.pl

**Gwarantujemy
wysoką
jakość
usług**



Kącik nieruchomości

Kupno mieszkania lub domu to niełatwe decyzje, wymagające wielkich nakładów finansowych. Statystycznie takie plany ma nieco więcej niż jedna na dziesięć polskich rodzin. Decyzje zwykle zależą od sytuacji życiowej. Liczne rodziny – składające się z pięciu lub więcej osób – nie myślą raczej o zmianie dotychczasowych warunków. W tym wypadku inna jest jednak motywacja – przede wszystkim finansowa. Również osoby samotne najchętniej chcą coś radykalnie zmienić, dobrze im z tym, co mają. Z kolei realne plany przeniesienia się do własnego domu snują, częściej niż inni, zamężni rodzice, którzy mają kilkoro dzieci, także ludzie bogaci, o wysokim statusie społecznym i zawodowym.

Wiele takich osób szuka domu w Starej Miłośnie, a odważne decyzje o zakupie lub budowie na naszym osiedlu domu podejmuje zwykle osoby z wyższym wykształceniem oraz uprawiający tzw. wolny zawód lub zarządzający własną firmą. Mieszka tu zatem wielu artystów, dziennikarzy, sportowców i biznesmenów, którzy wspólnie z lokalnymi przedsiębiorcami tworzą niepowtarzalny sąsiedzki klimat.

Zakup domu w Starej Miłośnie, do zamieszkania od zaraz, to, bez względu na lokalizację, koszt ok. 100-120 tys. USD. Nie bez znaczenia jest tu natomiast wielkość działki.

Jest to jedynie wywoławcza cena ich właścicieli, gdyż w trakcie negocjacji z konkretnym zainteresowanym i ela-

styczności sprzedającego, podlega obniżeniu, nawet do 8-10%. Domy droższe sprzedają się niezwykle rzadko.

Nieco niższe ceny uzyskuje się za tzw. kanadyjczyki, czyli domy wybudowane na bazie betonowego podpiwniczenia, oparte na konstrukcji drewnianej, na co niewątpliwie wpływ ma ciągle niepopularna technologia, jak również wiek tego typu domów, które na naszym osiedlu budowane były stosunkowo dawno, bo nawet dziesięć lat temu. Jeśli nie dokonano w nich remontów czy znaczących modernizacji to koszt zakupu takiego domu w zabudowie szeregowej (ok. 180m² działki, trzy kondygnacje o podstawie ok. 60m²) wyniesie ok. 250-260 tys. złotych. Dom wolnostojący w tej samej technologii (działka ok. 450m²) 340-370 tys. złotych.

Dla rodzin, które same chcą aranżować i wykańczać wnętrza, dla tych, którzy planują rozłożyć inwestycję w czasie, jest wiele ofert domów w stanie surowym. Przez stan surowy otwarty rozumiemy budynek przykryty dachem, bez wypełnionych otworów okiennych i drzwiowych oraz bez rozprowadzonych instalacji wewnętrznych. Cena segmentu w takim stanie waha się w granicach 170-180 tys. złotych, domu wolnostojącego (oczywiście większa działka) ok. 265 tys. Wypełnienie otworów, tj. wstawienie okien i drzwi tworzy stan surowy zamknięty. Z rozprowadzonymi dodatkowo instalacjami wewnętrznymi, ścian-

kami działowymi, szlichtami i tynkami, często z ociepleniem zewnętrznym kosztuje ok. 260-280 tys. złotych. W przypadku domów wolnostojących ok. 320-350 tys. złotych (zależy jak duży).

Lokalni developerzy (polskie rozumienie tego pojęcia) już dawno nie budują domów na sprzedaż. Proponowali oni domy w stanie surowym otwartym z możliwością ich wykończenia. Dziś tylko nieliczne firmy lokalne wykorzystując tę rynkową niszę proponuje domy surowe zamknięte (również możliwość wykończenia „pod klucz”). To ok. 220 tys. PLN i choć inwestycja rozłożona jest w czasie to jest jedną z najciekawszych propozycji na rynku. Pozostałe firmy developerskie od dwóch lat budują domy wydzielając z nich mieszkania, uzyskując w ten sposób większy zysk z ich sprzedaży, lecz proponują najczęściej proporcjonalne udziały we współwłasności, co nie zawsze klienci ze zrozumiałych względów akceptują.

Pragnę zaznaczyć, że wspomniane wyżej ceny determinowane są od roku dramatyczną sytuacją na rynku nieruchomości. Zarówno developerzy jak i właściciele domów zmuszeni byli do obniżenia cen wywoławczych, w przeciwnym razie domy te stoją czekając na lepsze czasy.

Wszelkie obawy i wątpliwości natury prawnej rozwieje licencjonowane biuro obrotu nieruchomościami, które pośrednicząc w transakcji kupna-sprzedaży domu pomoże w skompletowaniu niezbędnej dokumentacji (nawet zaginionej), uzyskaniu kredytu lub ubezpieczeniu nieruchomości w pełnym zakresie.

*Paweł Grabiński,
licencjonowany pośrednik w obrocie
nieruchomościami, tel. 795 72 72*

OŚRODEK REHABILITACJI I ODNOWY BIOLOGICZNEJ

mgr Beata i Jacek Horszczaruk



- TERAPIA MANUALNA STAWÓW KRĘGOSŁUPA I KOŃCZYN
- LECZENIE:
 - > zmian zwyrodnieniowych i dyskopatii
 - > stanów bólowych
 - > wad postawy
- REHABILITACJA PO URAZACH
- FIZYKOTERAPIA
- MASAŻE
- GIMNASTYKA KOREKCYJNA: indywidualna, grupowa
- GIMNASTYKA WYSZCZUPLAJĄCA DLA PAŃ:
aerobik, stretching, ćwiczenia kształtujące

tel. 773 22 53

Os. Stara Miłosna
ul. Słonecznej Polany 5

APEL Prosimy rodziców dzieci ze Starej Miłosnej i okolic, które w ogóle nie chodzą do szkoły

Ze względów zdrowotnych, z przyczyn fizycznych czy psychicznych, o kontakt z nami, w celu integracji i stworzenia GRUPY SAMOPOMOCY SĄSIEDZKIEJ.

Anna i Maciej Czekalscy

tel. 773 15 15



Sprawy psie to ludzkie sprawy O tym, jak psy przepisów ruchu nie znają

W poprzednim odcinku „psich spraw” pisałam o psisku, które przeskadza w spacerze przedszkolakom. Znowu się pojawiło. Jeśli nie to samo, to podobne. Złapałam więc za telefon do urzędu miasta z prośbą, żeby go złapać i ustalić właściciela. Wszak życzyłam takim właścicielom wycieczek do Wołomina. Niestety, wycieczka do Wołomina, która ostatnio się przydarzyła właścicielom innego psa na naszym osiedlu, była o wiele przykrzejsza. W ostatnich dniach lutego biegający bez opieki młody pies wpadł na Trakcie Brzeskim pod samochód. Z połamanymi dwoma łapami został odwieziony do schroniska. Tam, w lecznicy, założono mu prowizoryczny gips, ale potrzebna

będzie jeszcze droga operacja. Na szczęście miał na obrożu informację i wrócił do właścicieli. Bardzo możliwe, że spacer gigant odbył się bez ich zgody. Tak czy inaczej czeka ich niemały koszt i trud opieki nad cierpiącym zwierzęciem. Wszystko dlatego, że psy na samochodach się nie znają. Raz szłam z dzieckiem na przystanek, kiedy przyłączyła się do nas stara, bezpieczna suka znana na osiedlu jako Miśka. Mojego tupania nogami i rzucania kamieniami nie wzięła na poważnie i nie odczepiła się aż do szosy. Myślałam, że przestraszy się samochodów. Gdzie tam. Pcha się na jezdnię nie patrząc na boki. To typowa strategia tej suki, jak ma ochotę na dalszy spacer to przyczepia się do ko-

goś znajomego i traktuje go jak właściciela. Lata doświadczeń musiały ją nauczyć, że tylko z człowiekiem jest bezpieczna. Jak jej wytłumaczyć, że za chwilę wsiądziemy do autobusu? Co będzie, jak da się rozjechać? Po dłuższej, obfitującej w brzydkie słowa, wymianie zdań z własnym sumieniem zawróciłam z dzieckiem (i psią przylepą) do domu. Stara mądra suka sama załatwiła sobie opiekę, więc nie trafi do grona psich truchel, które znajduje się na Trakcie Brzeskim co najmniej kilka razy w ciągu roku. Straszne są te psy nie do końca rozjechane- mówiła moja rozmówczyni z urzędu miasta- wzywamy do nich weterynarza, żeby je uspił. Trudno powiedzieć, ile ich jest, bo sprzątają je również drogowcy. Taki właśnie haracz za swoją swobodę płacą czworonogi biegające samopas i to nie tylko te mieszkające blisko szosy. Każdy zdrowy pies, nawet niewielki i krótkonogi z ochotą biega kilometrami. Pędziej czy później zagra w rosyjską ruletkę na szosie, więc może jednak lepsza smycz?

Dorota Wrońska

**Błąkające się psy można zgłaszać:
773 60 36- Dział Ochrony Środowiska
Urzędu Miasta**

**773 60 98 lub 0-502 670 794 Straż
Miejska**

**(sobota i niedziela) 773 57 23 Liga
Ochrony Przyrody**

Sprawy psie, które, Państwa zdaniem, powinny zostać poruszone w gazecie proszę przekazywać autorce artykułu 773 35 04 e-mail downron-ska@onet.pl lub do redakcji.

STYL

artykuły kosmetyczne
sklep

ul. Radosna 3

Róg Al. Jana Pawła II (przy rondzie)

JUŻ OTWARTE

Zapraszamy: pn-pt 10.00-19.00 sobota 10.00-15.00

Dnia 4.04.2002 od godz. 15.00 odbędzie się
bezpłatne spotkanie

z profesjonalistami z zakresu kosmetyki
i wizażu



GABINET STOMATOLOGICZNY

J. i W. Bzdęga, lekarz stomatologii ogólnej, chirurg stomatolog

- profilaktyka
- leczenie zachowawcze
- leczenie dzieci
- RTG zębów
- laseroterapia
- protetyka
- naprawa protez
- leczenie chirurgiczne

(0-22) 773 38 83

0-602 351 757

05-077 Stara Miłosna, ul. Jana Pawła II 238

naprzeciwko nowej szkoły, zad. 33 dz. 1983

St. Miłosna
ul. Jana Pawła II 66
(obok Banku)

tel. 773 11 08

CONIEC

- ARTYKUŁY ELEKTRYCZNE -
- ŚRUBY - GWOŹDZIE - NARZĘDZIA -
- FARBY - LAKIERY - KLEJE -
- AKCESORIA - DRABINY - DUŻY WYBÓR -



Medycyna Wschodu w Starej Miłośnie

Jeden sposób badania i naturalne metody leczenia – tak można scharakteryzować medycynę Wschodu, stworzoną przed wiekami przez tybetańskich mnichów. Dzięki swej pozornej prostocie jest ona przyjazna dla pacjenta – nie trzeba bowiem długo czekać na wyniki badań, poddawać się bolesnym zabiegom, a informacja o stanie zdrowia podawana jest natychmiast.

Fenomen medycyny tybetańskiej tkwi bowiem w diagnostyce. Lekarz specjalizujący się w tej metodzie już po krótkim badaniu może powiedzieć, co nam dolega. Wszelkich informacji na ten temat dostarcza mu jedynie badanie pulsu: każdy organ naszego ciała pracuje swoim rytmem, a gdy coś jest nie w porządku rytm ten ulega zakłóceniu, co powoduje natychmiast zmianę pulsu. Nie każdy jest w stanie te zmiany wychwycić

– by być dobrym specjalistą od medycyny tybetańskiej, trzeba się uczyć sztuki rozpoznawania chorób przez wiele lat, studia medyczne tu nie wystarczą.

W medycynie tybetańskiej pacjent nie informuje o swych dolegliwościach – słucha lekarza, który z pulsu w lewej ręce dowiaduje się o pracy serca pacjenta, jego układu pokarmowego, a u kobiet o stanie ich narządów rodnych. Taki lekarz z naszej prawej ręki odczyta jak pracuje wątroba, nerki, płuca.

W medycynie tybetańskiej jedynymi stosowanymi lekami są mieszanki ziołowe sprowadzane z Chin, w których może być aż 80 różnych składników. Tylko od pacjenta zależy, czy będzie brał je jako jedyny lek na swoje schorzenie, czy też będą one tylko wspomaganie konwencjonalnego leczenia. Ponieważ w gabinetach medycyny tybetańskiej

przyjmują lekarze medycyny specjalizujący się we wschodnich metodach leczenia, nie ma zagrożenia, że zalecane przez nich zioła w połączeniu z farmaceutykami spowodują niepożądane konsekwencje. Różnorodność mieszanek ziołowych pozwala na leczenie najróżniejszych schorzeń. Medycyna tybetańska jest też skuteczna niezależnie od wieku – zioła mogą być stosowane zarówno u małych dzieci, jak i osób w podeszłym wieku.

Od marca tego roku, jedna ze specjalistek medycyny tybetańskiej otworzyła gabinet na naszym Osiedlu. Przyjmują w dniach 13 i 27 kwietnia, przy ul. Jeździeckiej 20 pok. 3 w godzinach od 9 do 14. Kolejne spotkania odbywać się będą co dwa tygodnie.

Folca

In vino veritas

W ostatnich latach zauważalnie zmienia się struktura picia alkoholu w naszym kraju. Coraz więcej osób odchodzi od mocnych trunków w stronę lżejszych, a więc piwa i przede wszystkim wina. Nabycie dobrego wina w Polsce nigdy nie było tak łatwe. Spróbujmy przedstawić kilka rad, które pozwolą dokonać Państwu udanych zakupów.

Z jakiego kraju kupić wino

Podstawowym wyborem, jakiego dokonujemy przy wyborze wina jest kraj i region pochodzenia. Często kiedy przypadnie nam do gustu jakieś konkretne wino, to przypisujemy jego zalety miejscu pochodzenia. Z reguły się to potwierdza. Może się jednak zdarzyć, że poczęstowani np. świetnym drogim Bordeaux od razu obdarzamy niejako na wyrost wszystkie wina francuskie. Srodze się zawiadziemy, gdy sięgnąwszy po niedrogie wino stołowe, będziemy oczekiwać walorów charakterystycznych tylko dla win wybitnych. Z pewnością wśród win z tzw. „górnego półki” długo jeszcze będą królować wina francuskie i włoskie. Natomiast spośród win kosztujących 20–50 zł warto zwrócić uwagę na trunki z Nowego Świata, a głównie na propozycje chilijskie, argentyńskie, australijskie, kalifornijskie oraz z RPA. Wina te mają doskonały stosunek jakości do ceny, inaczej mówiąc z pewnością za nie nie przepłacamy.

Pamiętajmy również o sprawdzeniu, jaki kolor ma akcyza przylepiona na butelce. Zielona oznacza, że alkohol był rozlewany w Polsce – takich win lepiej unikać.

Który rocznik jest najlepszy

Tak naprawdę kwestia zróżnicowania jakości ze względu na rocznik dotyczy przede wszystkim najdroższych win europejskich. W Nowym Świecie klimat w regionach winiarskich jest bardziej stabilny, więc sprawa konkretnego rocznika ma mniejsze znaczenie. Należy być ostrożnym, gdyż niektórzy producenci wykorzystując sławę danego roku próbują sprzedać marne wino zachwalając je pod niebiosami. Dlatego, moim zdaniem, istotniejszym kryterium jest zaufanie do producenta. Dobry plantator nawet w słabszym roku może wyprodukować przyzwoite wino.

Dobór win do potraw

Oczywiście możemy kierować się starą regułą przy kojarzeniu win z potrawami, czyli czerwone mięso – czerwone wino, zaś białe mięso – białe wino. Nie bądźmy jednak niewolnikami klasycznego kanonu. Jeżeli bardziej

smakuje nam ryba podana z lekkim czerwonym winem, to nie bójmy się stosować takich połączeń. Podstawową regułą przy doborze win do potraw jest brak jakichkolwiek reguły.

Na koniec najważniejsze. Dobre wina są obecne w Polsce dopiero od ok. 10 lat. To za krótki czas, aby w pełni przyswoić sobie wiedzę na ten temat. Nikt przecież nie rodzi się z tymi wiadomościami. Nie bójmy się zatem poprosić o pomoc sprzedawcy czy kelnera – na tym polega ich praca. Życzę Państwu jak najwięcej wspaniałych doznań przy delektowaniu się kieliszkiem dobrego wina.

*Piotr Chelchowski
Sklep Korkociąg
ul. Jana Pawła II*

Kompleksowe remonty mieszkań

- ŚCIANKI GIPSOWE
- ADAPTACJA PODDASZY
- SUFITY PODWIESZANE
- MONTAŻ OKIEN I DRZWI
- UKŁADANIE PANELI
- MALOWANIE
- SZTABLATURA
- MONTAŻ ANTEN CYFRA+
- ROZPROWADZANIE INSTALACJI TV (SERWIS)

TANIO, SZYBKO I SOLIDNIE

Posiadamy referencje
na terenie Starej Miłosny 0-604 893 006



O otyłości i odchudzaniu

W dzisiejszych czasach postęp cywilizacji i zdobycze techniki powodują stale zmniejszanie się naturalnej aktywności ruchowej człowieka. Coraz częściej podstawową pozycją w pracy i odpoczynku jest siedzenie. Sytuacja ta sprzyja przejadaniu się i powolnemu zwiększaniu zasobów tkanki tłuszczowej, co bezpośrednio prowadzi do otyłości. Otyłość jest dzisiaj traktowana jako jedna z chorób cywilizacyjnych, jest ceną, jaką płacimy za wygodniejsze i łatwiejsze życie. Walka z nią jest koniecznością, gdyż w przeciwnym razie będziemy coraz mniej sprawni, będziemy odczuwać wiele dolegliwości ze strony kręgosłupa i będziemy żyć coraz krócej.

Osoby otyłe często podejmują wiele starań, aby schudnąć. Niestety, większość z nich po chwilowym sukcesie szybko wraca do stanu wyjściowego. Dzieje się tak, ponieważ zamiast zmienić nawyki żywieniowe i ruchowe stosujemy diety „cud”, które pozwalają szybko schudnąć, ale nie są w stanie zapewnić utrzymania obniżonej masy ciała.

Aby skutecznie pozbyć się otyłości, należy ten problem potraktować kompleksowo. Całokształt procesu odchudzania poza częścią najważniejszą, czyli schudnięciem musi obejmować trzy elementy;

1. Zapoznanie z podstawowymi zasadami diety:

Bardzo przydatna jest znajomość wartości kalorycznych produktów i codzienne liczenie spożywanych kalorii.

Dzienne zapotrzebowanie na kalorie dla osoby niepracującej fizycznie

Wiek	Liczba kcal/dobę
Dzieci 1-3	1500
4-6	2050
7-9	2400
Dziewczęta 10-12	2550
13-15	2750
16-18	2650
Chłopcy 10-12	2850
13-15	3300
16-18	3500
Kobiety 19-24	2750
25-44	2650
45-60	2400
powyżej 60	2200
kobiety ciężarne	3100
kobiety karmiące	3400
Mężczyźni 19-24	3500
25-44	3300
45-60	3050
powyżej 60	2550

2. Zmiana sposobu odżywiania:

▶ **Nie wolno przejadać się.** Osobom ze skłonnościami do tycia zaleca się wstawanie od stołu z uczuciem lekkiego niedosytu, gdyż uczucie sytości najsilniej odczuwane jest pół godziny po posiłku.

▶ **Duży wpływ na otyłość ma nieregularność lub zbyt mała liczba zjadanych posiłków.** Im rzadziej przyjmujemy posiłki, tym większe są przyrosty tkanki tłuszczowej. Zaleca się spożywanie w regularnych odstępach czasu 3-5 małych posiłków dziennie. Tymczasem wśród ludzi otyłych często obserwuje się kumulowanie ilości produktów na jeden posiłek. Towarzyszy temu rezygnacja z innych posiłków lub traktowanie ich w sposób niemal symboliczny. Zdarza się wówczas, że posiłek zasadniczy przewyższa liczbą kalorii normalne całodzienne wyżywienie.

▶ **Należy również zwracać uwagę, aby nie dojadać między posiłkami.** Jedno ciasteczko to 200-300 kcal, co stanowi około 1/4 wartości kalorycznej przeciętnego obiadu. Innym niezauważalnym sposobem jest wypijanie dużej ilości słodzonej kawy czy herbaty. W ten sposób zasadniczo i niepostrzeżenie zwiększa się dzienną dawkę kalorii.

▶ **Należy ograniczyć spożywanie posiłków wieczorem** (ostatni posiłek 2 godziny przed snem)

3. Zmiana codziennej aktywności ruchowej

Bardzo istotną rolę w odchudzaniu ma zwiększenie aktywności fizycznej, która jest najzdrowszym, najtańszym i niezbędnym lekarstwem na otyłość.

W życiu człowieka istnieją okresy szczególnej podatności na otyłość:

1. **Wiek 0-5 lat.** Jest to wiek intensywnego tworzenia się nowych komórek tłuszczowych, których liczba w późniejszych latach nie zwiększa się. W życiu dorosłym w zależności od sytuacji, komórki te jedynie zwiększają lub zmniejszają swoją objętość.

2. **Okres wczesnoszkolny** od 7 lat do rozpoczęcia dojrzewania płciowego

3. **Okres stabilizacji życiowej** np. małżeństwo, pójście na emeryturę

4. **Ciąża i laktacja.**

W przypadku dorosłych najlepiej jest podzielić kurację odchudzającą na kilka

Przykładowy koszt energetyczny różnych zajęć wykonywanych przez osobę ważącą 60 kg przez 1 godzinę

Rodzaj aktywności	Wydatek energetyczny kcal/godz.
Sen	55,8
Siedzenie	62,4
Stanie	90
Zmywanie naczyń	123,6
Czytanie	76,2
Gra w bilard	174
Tenis stołowy	270
Taniec	306
Wolny spacer	168
Marsz po równinie	334,9
Marsz pod górę	1020
Bieg 200 m/minutę	603
Trucht	360-600
Pływanie 10 m/min	180
50 m/min	612
70 m/min	1548
Jazda na rowerze	
3,5 km/h	152,4
8,5 km/h	208
10 km/h	253
Bieg na nartach	
8 km/h	514
15 km/h	957
Jazda na łyżwach lub rolkach	468
Jazda konna	243-462
Aerobic lub ćwiczenia ze skakanką	432

etapów intensywnego chudnięcia przeplatanych okresami przerw, w czasie których należy dbać o utrzymanie zredukowanej masy ciała. Należy pamiętać, że pozbycie się otyłości to nie tylko utrata zbędnych kilogramów. Proces odchudzania polega na takim „zrzuceniu” nadwagi, któremu towarzyszy zmiana nawyków dietetycznych i ruchowych. Dlatego odchudzanie to nie 2-3 tygodniowa akcja pozwalająca na uzyskanie szczuplejszej sylwetki, lecz długi 2-3 letni proces w którym utrata nadmiaru tłuszczu przebiega równoległe ze zmianami żywieniowymi i większą aktywnością ruchową. Krótka, intensywna kuracja odchudzająca przynosi rezultaty, ale są to efekty krótkotrwałe, gdyż po jej zakończeniu wraca się do dotychczasowego trybu życia i sposobu odżywiania, a te przecież były przyczyną rozwoju otyłości. Pamiętajmy więc o zdrowiu i urodzie. Zamiast leżeć i oglądać wieczorny film chrupiąc orzeszki lepiej jest zmobilizować się i wyjść na spacer, pojeździć na rowerze lub pójść na gimnastykę, z której wrócimy zdrowsi, szczuplejsi i „młodszy”.

*mgr Beata i Jacek Horszcharuk
tel. 7732253*



Osteoporoza!!! możesz jej zapobiec, a jeśli trzeba skutecznie leczyć

Osteoporoza to uogólniona choroba układu kostnego polegająca na zmniejszeniu masy tkanki kostnej, co w efekcie prowadzi do rozrzedzenia struktury kości i zmniejszenia jej gęstości. Taka kość traci swoją naturalną odporność na urazy mechaniczne i w konsekwencji staje się bardziej podatna na złamania. Zjawisko osteoporozy narasta i staje się problemem społecznym. Wiąże się to m.in. z wydłużaniem się średniej długości życia, przewlekłym stosowaniem niektórych grup leków, np. moczopędnych, oraz niekorzystnymi zmianami w stylu życia, polegającymi m.in. na zmniejszeniu aktywności ruchowej, niewłaściwej diecie oraz stosowaniu szkodliwych używek. Skutkiem osteoporozy, w wymiarze społeczno-ekonomicznym, jest m.in.: narastanie inwalidztwa oraz wzrost wydatków na opiekę zdrowotną.

Do czynników ryzyka sprzyjających powstawaniu osteoporozy należą:

- ▶ Niedobór wapnia w diecie.
- ▶ Niedobór estrogenów u kobiet np. okres menopauzy.
- ▶ Siedzący tryb życia i długotrwałe unieruchomienie np. po urazach.
- ▶ Palenie papierosów.
- ▶ Picie większych ilości kawy i alkoholu.
- ▶ Przewlekłe stosowanie niektórych leków, m.in.: sterydów, leków moczopędnych, przeciwzakrzepowych i przeciwpadczkowych oraz środków przeczyszczających.
- ▶ Niektóre stany chorobowe, m.in.: cukrzyca, nadczynność kory nadnerczy, nadczynność tarczycy.

Istnieją również wyraźne uwarunkowania genetyczne osteoporozy, o czym świadczy jej:

- ▶ Rodzinne występowanie.
- ▶ Dwukrotnie częstsze występowanie osteoporozy w populacji kobiet (u ok. 27 % kobiet powyżej 50 r.ż., w porównaniu z 13% u mężczyzn w tej samej grupie wiekowej).

Osteoporoza, z reguły, zaczyna się rozwijać podstępnie, po 40-45 roku życia, wtedy kiedy układ kostny jest już po okresie osiągnięcia swojej szczytowej masy i kiedy zaczynają powoli narastać procesy inwolucji, czyli zaniku.

Objawy osteoporozy, odczuwalne przez pacjenta, pojawiają się dopiero przy znacznym zawansowaniu choroby. Początkowo, przez kilka, kilkanaście lat, ubytek masy kostnej rozwija się zwykle bezobjawowo, aby wreszcie dać o sobie znać ostrym lub

przewlekłym zespołem bólowym np. kręgosłupa czy też złamaniem kości po błahym urazie lub bez uchwytnej przyczyny.

Do najczęstszych objawów osteoporozy należy obniżenie wzrostu oraz bóle kręgosłupa i jego deformacje związane zwykle ze złamaniami kręgow. Głównie dochodzi do złamań kręgosłupa w odcinku piersiowym i lędźwiowym. Konsekwencją złamań i deformacji jest pogorszenie sprawności ruchowej oraz rozwój korzonkowych zespołów bólowych. Zmusza to pacjenta do wizyty u lekarza i pozwala, po wykonaniu badań dodatkowych, na postawienie właściwego rozpoznania. Z reguły choroba jest już wtedy znacznie zawansowana i wymaga wieloletniego leczenia. Równie często złamaniu ulegają kości długie kończyn, np.: kości przedramienia czy szyjka kości udowej. Prowadzi to do długotrwałego unieruchomienia oraz licznych powikłań i w 25 % przypadków kończy się śmiercią pacjenta.

Podstawą wykrycia osteoporozy jest badanie densytometryczne. Pozwalają ono na ocenę gęstości kości i porównanie wyniku badania ze wzorcem, czyli z, należą dla danej grupy wiekowej i płci, masą kostną.

Leczenie osteoporozy zależy od jej przyczyny i ma charakter wieloletni, co wiąże się z powolną odbudową masy kostnej wynoszącą ok. 5 % w skali roku. Wśród preparatów stosowanych w terapii należy wymienić m.in.: związki wapnia, bifosfoniany, witaminy (głównie D3), hormony – estrogeny (które u kobiet po menopauzie, jeśli nie stwierdza się przeciwwskazań, stanowią podstawę leczenia, ułatwiając w budowywanie wapnia do kości) i kalcitoninę, a także leki przeciwbólowe oraz zabiegi z zakresu fizykoterapii.

Poza lekami, w leczeniu osteoporozy, równie ważne jest:

- ▶ Stosowanie diety bogatej w witaminy i mikroelementy, szczególnie w wapń.
- ▶ Uprawianie aktywności ruchowej takiej, która nie naraża na urazy, np. spacer, pływanie, itp.
- ▶ Ograniczenie picia kawy i alkoholu.

▶ Ograniczenie palenia papierosów.

Szczególne znaczenie, zarówno w leczeniu jak i zapobieganiu rozwojowi osteoporozy, odgrywa dieta. Aby zapobiegać i leczyć, poza wapniem, powinna ona zawierać inne mikroelementy niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania kości, m.in.: magnez i cynk oraz zespół witamin ułatwiających wchłanianie i w budowywanie wapnia do kości: A, C, B6 i najważniejszą- D3. Podstawowym źródłem wapnia w diecie jest mleko i jego przetwory, a dla osób źle tolerujących mleko krowie, produktem zastępczym jest mleczko sojowe. Drugim, poza dietą, czynnikiem poprawiającym stan układu kostnego jest aktywność ruchowa, której brak, np. u osób unieruchomionych, przyczynia się do rozwoju osteoporozy. Liczne badania potwierdziły, że stosowanie systematycznej, umiarkowanej aktywności ruchowej, prowadzi do cofania się zmian osteoporotycznych w kościach.

Aktywność ruchowa, odpowiednia dieta, unikanie szkodliwych używek oraz systematyczne badania lekarskie, poparte densytometrią, a tam gdzie jest to konieczne (część kobiet po menopauzie) systematyczne przyjmowanie estrogenami, pozwala zapobiec powstaniu choroby. Jeśli jednak choroba została już rozpoznana, wszystkie te działania, wraz z systematycznym przyjmowaniem leków, ograniczają jej dalszą ekspansję. Na zakończenie chciałbym, w imieniu dyrekcji Samodzielnego Publicznego Zakładu Lecznictwa Otwartego w Wesołej i Dzielnicowej Komisji Zdrowia zaprosić wszystkich chętnych, a szczególnie osoby z czynnikami ryzyka rozwoju osteoporozy, na badania densytometryczne układu kostnego. Badania, za symboliczną odpłatnością, odbędą się w dniu 11.03.2002, na terenie przychodni w Starej Miłosnej – ul. Jeździecka.

Lek. Tomasz Droń
Przewodniczący Dzielnicowej
Komisji Zdrowia
tel. 773-15-71

OŚRODEK REHABILITACJI I ODNOWY BIOLOGICZNEJ
mgr Beata i Jacek Horszczaruk

AEROBIC

**ZAPRASZAMY W ŚRODY – 9.00, SOBOTY – 10.00
PONIEDZIAŁKI, WTORKI, ŚRODY I CZWARTKI 19.30**

TEL. 773 22 53

**Os. Stara Miłosna
ul. Słonecznej Polany 5**



Krzewy Starej Miłosny – Magnolia – Magnolia

Te wspaniałe drzewa i krzewy zimozielone lub o liściach opadających na zimę mogą być i powinny być sadzone zarówno w małych jak i w dużych ogrodach, ponieważ bez wątpienia należą do najpiękniejszych i najoryginalniejszych roślin.

W Polsce może być uprawiane tylko kilka gatunków najwytrzymalszych na mrozy. Magnolie wymagają gleb żyznych, wilgotnych, o odczynie obojętnym lub lekko kwaśnym. Na naszej piaszczystej ziemi należy przed sadzeniem magnolii dodać kompostu lub obornika. Magnolie są wrażliwe na suszę i jeżeli dłuższy czas nie pada, powinny być obficie podlewane. Sadzić je należy w miejscach osłoniętych od mroźnych wiatrów; słonecznych lub półcienistych. W młodości magnolie są bardzo wrażliwe na mróz i na zimę muszą być okrywane słomianymi matami, stroiszem lub fizeleiną. Magnolie nie lubią przesadzania, zwłaszcza starsze okazy, ponieważ ich grube, mięsiste, słabo rozgałęzione korzenie są bardzo wrażliwe na uszkodzenia mechaniczne. Najlepiej przesadzać tylko rośliny młode, z dużą bryłą korzeniową i wyłącznie w okresie wiosennym.

Magnolia gwiaździsta – *magnolia stellata*

Krzew pochodzący z Japonii, dorastający do około 2 m. o powolnym

wzroście, idealnie nadający się do małych ogródków. Kwitnie na przełomie marca i kwietnia dużymi białymi zachwycającymi kwiatami o szeroko rozpostartych płatkach. Magnolia gwiaździsta obsypana kwiatami ma w sobie niewypowiedziany czar. Przy sprzyjającej pogodzie kilka kwiatów może zakwitnąć w lecie. Magnolii tej trzeba zapewnić miejsce osłonięte przed przymrozkami wiosennymi, kwiaty bowiem łatwo przemarzają. Dobrze się czuje i ładnie wygląda w otoczeniu drzew o liściach zimozielonych lub iglastych.

Odmiany: *Rosea* ma kwiaty o odcieniu różowym, *Waterlily* także ma kwiaty różowe, ale o wydłużonych płatkach.

Magnolia pośrednia – *magnolia soulangiana*

Jest mieszańcem dwóch chińskich gatunków otrzymanym w 1820 roku we Francji.

Osiąga wysokość 4–5 metrów.

Liście opadają na zimę. Kwiaty duże, okazałe, wyprostowane, w formie kieliicha, o szerokich płatkach długości 10–15 centymetrów. Kwitnie w kwietniu – maju, czasami powtarza kwitnienie w lecie.

Jest to najpiękniejsza magnolia, ale wymaga, szczególnie w młodości, troskliwej pielęgnacji. Najlepiej rośnie i najobficiej kwitnie w miejscach słonecznych, ale znosi również słabe zacienienie.



Odmiany:

Alexandrina – krzew do 5 metrów wysokości. Kwiaty duże, różowoczerwone, prążkowane czerwono-bordo, kwitnie wcześnie.

Amabilis – kwiaty białoróżowe.

Lennei – kwiaty duże, najciemniejsze ze wszystkich odmian. Kwitnie na przełomie kwietnia i maja.

Speciosa – kwiaty bardzo duże, średnicy do 25 cm białoróżowe. Kwitnie bardzo późno, jednocześnie z rozwojem liści. Krzew rośnie silnie.

Magnolia czerwokwiatowa – *magnolia lilliflora*

Osiąga wysokość 3 m, pokrój ma rozłożysty. Kwiaty bardzo ciemne, fioletowopurpurowe, zakwitają dopiero w maju, często powtórnie kwitną we wrześniu – październiku, szczególnie odmiana *Nigra* o ciemniejszych kwiatkach. Odporna na nocne przymrozki.

Anna Susicka

Przysmaki kuchni staromiłośniańskiej

Mazurek cygański

Moja żona wniosła w nasze wspólne życie tradycję tylko jednego mazurka, ale jest to mazurek, który wszyscy goszczący u nas w czasie Świąt Wielkiej Nocy wspominają ze smakiem jeszcze po latach.

Postaram się podać przepis, ponieważ ja również mam swój wkład jako ubijacz piany i degustator. Muszę,

dla przyzwoitości, dodać, że nie jest to mazurek dietetyczny.

Zasady ogólne: mazurki pieczemy na blasze do pieczenia ciast, powinny być prostokątne o wymiarach kartki papieru, nie grubsze niż półtora palca.

Składniki:

1 wafel, 20dkg cukru pudru, 10dkg mąki, 20dkg śliwek suszonych, 10dkg rodzynek, 10dkg orzechów, 10dkg

fig, 10dkg skórki pomarańczowej, 6 jaj.

Wszystkie bakalie cienko pokrajając, żółtka utrzeć z cukrem na puszystą masę, ubić pianę. Następnie wyłożyć ją na utarte żółtka, dodać bakalie, mąkę, wymieszać wszystko ostrożnie i wyłożyć na wafel. Wstawić do średnio gorącego piekarnika i piec ok. 30 minut.

Smacznego i na zdrowie!

Maciej Susicki

STARA MIŁOSNA

– pismo mieszkańców Starej Miłosny.

Redaguje zespół: Marcin Jędrzejewski (redaktor naczelny), Małgorzata Krukowska, Dorota Mierzejewska (sekretarz redakcji, tel. 773 13 13), Anna Susicka, Dorota Wronska, Marian Mahor, Tadeusz Wilk.
Foto: Magdalena Jędrzejewska, Tadeusz Wilk, Iza Antosiewicz.

Kontakt z redakcją: poprzez skrzynki pocztowe Stowarzyszenia Sąsiedzkiego Stara Miłosna wywieszzone na terenie pawilonu Domeko i przy Kościele., tel.: 810 58 13, fax: 870 13 84, e-mail: studio@najcomp.com.pl
Wydawca: NAJ-COMP, ISSN 1509-0833, Nakład: 3.300 egz.,
Gazeta bezpłatna! Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych.
Zastrzegamy sobie prawo dokonywania skrótów i korekty językowej.
Za informacje zawarte w reklamach Redakcja nie odpowiada.

Reklama: Dorota Mierzejewska – tel. 773-13-13



24 marca: Niedziela Palmowa. Przypominamy, że palmy w dużym wyborze są zawsze przy Kościele, a dochód z ich rozprowadzania przeznaczony jest na cele parafialne: kultowe i charytatywne (pomoc dla rodzin najuboższych).

25 marca: Wielki Poniedziałek – jak zawsze – przez nasze miasto przejdzie tradycyjna procesja Drogi Krzyżowej. Idziemy ze światłami. Początek o godz. 19⁰⁰ od krzyża na skrzyżowaniu Fabrycznej i Gościńca. Zakończenie przy krzyżu na placu nowego kościoła.

W Wielki Poniedziałek księża odwiedzają z postugą sakramentalną wszystkich chorych w parafii.

26 marca: Wielki Wtorek

Po Mszy św. o godz. 18⁰⁰ zebranie bielaneł, ministrantów i służby ołtarza. Obecność wszystkich obowiązkowa.

28 – 29 – 30 marca: TRIDUUM SACRUM

W Wielki Czwartek, Piątek, Sobotę – wszystkie nabożeństwa, jak każdego roku, tzn. – dla dzieci – godz. 16⁰⁰ – dla dorosłych – godz. 18⁰⁰

Wielki Czwartek: Pamięć ustanowienia Najświętszej Eucharystii. Dzień Kapłański. W tym dniu szczególnie pamiętajmy o modlitwie za kapłanów, zwłaszcza tych, których znamy i z których posługi korzystaliśmy w życiu.

Wielki Piątek: Adoracja Pana Jezusa w Grobie do godz. 21⁰⁰. O godz. 15⁰⁰ w kościele uczczenie Męki i Śmierci Pana Jezusa. W każdym miejscu o godz. 15⁰⁰, gdzie będziemy, zróbmy to sami: adorujmy godzinę konania Pana Jezusa. O godz. 17⁰⁰ Gorzkie Żale (trzy części).

Ofiary składane w Wielki Piątek we wszystkich katolickich Kościołach świata przeznaczone są na utrzymanie miejsc świętych

w Ziemi Świętej będących w rękach katolików (opiekuje się nimi tzw. Custodia Terrae Sanctae – Straż Ziemi Świętej).

W Wielki Piątek o godz. 16⁰⁰ lub 18⁰⁰ (do wyboru) podczas liturgii Adoracji Krzyża dziadkowie dzieci pierwszokomunijnych wręczają pamiątkowe krzyże swoim wnukom. Krzyże przed nabożeństwami są do odebrania w księgarencie.

Wielka Sobota: Całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu w Grobie aż do godz. 21⁰⁰.

Poświęcenie pokarmów w Wielką Sobotę w godz. 9⁰⁰–16⁰⁰. Poświęcenie odbywać się będzie o każdej pełnej i pół godzinie, a więc 9⁰⁰; 9³⁰; 10⁰⁰; 10³⁰; 11⁰⁰; 11³⁰ itd. do godz. 16⁰⁰. Poświęcenie w terenie (Zagórze, Wiśniowa Góra) w godz. 8³⁰–10⁰⁰.

W Wielkim Tygodniu spowiedź codziennie przed nabożeństwami. W Wielką Sobotę spowiedź tylko (!) w krótkich przerwach pomiędzy poświęceniem pokarmów.

31 marca: Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

Rezurekcja, jak zawsze, o godz. 6⁰⁰ rano. I jak zawsze będzie ofiarowana w intencji ofiarodawców na kwiaty do Grobu Pana Jezusa. Wszystkie Msze św. tak w pierwszy jak i w drugi dzień świąt będą odprawiane – jak zwykle – wg porządku niedzielnego. Święteczna Msza św. za Zmarłych w pierwszy dzień świąt o godz. 16⁰⁰. W drugi dzień świąt ofiary składane na tacę są – jak zawsze – przeznaczone na KUL.

W roku 1999 postanowiliśmy sobie, że Rok Dwutysięczny uczcimy sprowadzeniem jednej polskiej rodziny z Kazachstanu. Z wielu racji (m.in. brak pełnej kodyfikacji prawnej w związku z repatriacją) pragnienia tego nie można było zrealizować.

Obecnie otworzyły się nowe możliwości i nawiązana została w tej sprawie szersza współpraca osób i instytucji, głównie dzięki poświęceniu pana dyrektora Jacka Bijaka, naszego parafianina.

Parafia ze swej strony pragnie uczestniczyć w tym wspólnym i zbawiennym dziele, by z Kazachstanu sprowadzić do kraju rodzinę Terleckich.

Wszystkich, którzy mogą i pragną pomóc serdecznie prosimy o współpracę i wsparcie.

Nr konta parafialnego: Parafia NSPJ, ul. Borkowska 1; 05-077 Wesola; Kredyt Bank VIII o/Warszawa; filia Stara Miłosna nr r-ku 15001878 – 121870026885.

Koniecznie z dopiskiem: „Cel charytatywny – Kazachstan”

Listy

Bardzo dziękuję panu doktorowi Droniowi za artykuł o chorobach płuc. Więć z wdzięcznością przeczytałam artykuł Pana Doktora. Mój teść znalazł się w szpitalu w związku z tą chorobą, lekarze nie mieli wiele czasu na wyjaśnienia. Choroba była dla nas zaskoczeniem. Teść palił mało, od kilku lat prawie wcale, a przecież nowotwór płuc kojarzony jest powszechnie z namiętnymi palaczami.

Tak jak Pan Doktor opisywał w artykule, jedynie lekki kaszel od roku zwiastował, że coś jest nie w porządku. Odwiedzając chorego w Mazowieckim Centrum Leczenia Gruźlicy i Chorób Płuc w Otwocku zdaliśmy sobie sprawę, że wiele przypadków nie ma tak szczęśliwego zakończenia, jak w naszym przypadku. Operacja wykonana w tydzień po wykręciu choroby uratowała życie. Nowotwór płuc postępuje rzeczywiście bardzo szybko.

W tym miejscu mój apel do Panów po sześćdziesiątym roku życia, aby robili rtg płuc raz do roku. Nie kosztuje to drogo, a może ocalić Wasze bezcenne dla rodziny i przyjaciół życie!

(-)

○○○

„Ja chcę do Warszawy”

Te słowa na własne uszy usłyszałam z ust pana A. Jastrzębskiego – radnego miejskiego z Wesolej, co więcej przewodniczącego tejże Rady. I słysząc je własnym uszom trudno było uwierzyć; ale jednak; bez żenady i publicznie te słowa były wypowiedziane.

Przysięga, którą składał, wyborcy, którzy w jego ręce losy własnego miasta mu zawierzyli... nic to, dla tego pana, nie znaczy. Szacunku żadnego, ani dla przywileju posiadania praw miejskich, tak ciężko przez miasta w historii wypracowanych, ani dla siebie samego, bo tak publicznie i wprost łamać tę przysięgę, toż to

ośmieszać samego siebie. Własne chciejstwo najważniejsze dla niego.

A cóż Pan tu jeszcze robi, nie-szanowny panie rajco-zdrajco, wyprowadzaj się pan i to szybko; droga wolna, a pustych mieszkań i domów w Warszawie na pana czeka mnóstwo, nic tylko wybrać i zamieszkać.

Taki rajca już nam więcej niepotrzebny.

My na nasze miejsce wybraliśmy właśnie to miasto, tę dzielnicę i to osiedle – bo małe jest lepsze dla nas i dla naszych dzieci. Bo sami możemy decydować o naszym małym miasteczku. Nasz centralizm chce się ograniczyć właśnie do tej „małej” wielkości.

My jeszcze dobrze pamiętamy centralizm demokratyczny i gospodarczy i za nim nie tęsknimy, tak jak pan i inni rajcy-zdrajcy. Co więcej, wiemy jak rozwijają się wielkie światowe aglomeracje miejskie – pączkowaniem samodzielnymi miasteczek dookoła dużego miasta, ich rozwojem i współpracą. Służę wiedzą o Paryżu i jego regionie oraz o Toronto; inni z naszej wesolej Starej Miłosnej zapewne jeszcze inne wielomilionowe miasta panu dorzucą. I lepiej te wzorce, już dobrze gdzie indziej sprawdzone powtarzać, a nie reanimować scentralizowane molochy jako żywo zaczerpnięte z niesławnej pamięci nieboszczyki komunij.

Rozumiem, że należy rozwiązać palące problemy finansowe Warszawy, a właściwie gminy Centrum – najbogatszej i najbardziej zadłużonej gminy w Polsce. Rozumiem, że stąd ta nagła potrzeba „skoku na kasę” gmin z wianuszka warszawskiego. Szkoda, bo coraz lepiej się te gminy gospodarzyły. Ale dlaczego pan, przez Sejm nieproszony, sam się wyrwał z oddaniem samodzielności tej „naszej kasy”, małej dla molocha, a tak ogromnej dla nas; nie, tego nie rozumiem.

kjc

○○○

Szanowni Państwo!

Z dużym zainteresowaniem przeczytałam artykuł pani Małgorzaty Krukowskiej, zamieszczony w stycz-

niowym numerze Wiadomości Sąsiedzkich, na temat Klubu Osób Przedsiębiorczych.

Nasze osiedle, jak pani Małgorzata słusznie zauważyła, było do tej pory „sypialnią”. Daje to, niewątpliwie, duże możliwości osobom z inicjatywą, ale jednocześnie wywołuje niepokój, czy ten stereotyp uda się obalić i kiedy to nastąpi?

W połowie marca zamierzam otworzyć na osiedlu sklep z kosmetykami. Pragnę wyjść naprzeciw oczekiwaniom wszystkich tych Pań, które nieco staranniej dobierają kosmetyki do swoich toaletek (i to zarówno do pielęgnacji jak i do makijażu). W tworzeniu mojej oferty korzystałam przede wszystkim z cennych porad osób profesjonalnie związanych z kosmetyką, oraz z mojego własnego doświadczenia – osoby lubiącej zadbać o siebie. Podstawowym kryterium w doborze asortymentu była cena (co w dzisiejszych czasach jest niezmiernie istotne) oraz jakość.

Chcę, aby u mnie na „półkach” znalazły się produkty niekoniecznie najdroższe, ale nie odbiegające od nich pod względem jakości.

W trakcie tworzenia oferty starałam się zachować racjonalne spojrzenie i nie dać się schwytać w „sidła” reklam, które przecież drogo kształtują, a niekoniecznie zawsze mówią prawdę.

W moim przekonaniu dobór kosmetyków jest rzeczą nietatwą i wymaga dłuższego zastanowienia się. Jest to kwestia bardzo indywidualnych potrzeb i zależy od wielu czynników m.in.: wiek, rodzaj skóry, typ urody, karnacja itp., ale nie tylko. Coraz większą wagę przywiązuje się do praktyczności oraz estetyki.

Aby pomóc moim klientom w dokonaniu właściwego wyboru zamierzam organizować cykliczne spotkania z profesjonalistami z zakresu kosmetyki i wizażu.

Bardzo serdecznie wszystkich Państwa zapraszam.

SKLEP KOSMETYCZNY „STYL”
UL. RADOŚNA 3
róg al. Jana Pawła II, przed rondem
Joanna Wieniewska tel. 0501 139156



STARA MIŁOSNA

BUDUJ DOM Z

Do końca lutego 2002 r.
na materiały budowlane
i hydrauliczne rabat - 10%



05-077 Stara Miłosna
ul. Trakt Brzeski 75
tel. (022) 773 21 55
fax (022) 773 30 41
pn. - pt. 9.00 - 19.00
sob. - 9.00 - 15.00

Warszawa Powsin
ul. Wafłowa 1
tel. (022) 651 05 58
pn. - pt. 8.00 - 18.00
sob. - 9.00 - 15.00

najciekawsze **PROJEKTY**
najdogodniejsze **KREDYTY**
najtańsze **MATERIAŁY**

Kto z nami buduje pieniądze nie marnuje!

PRODUCENT

**POSTAW NA
BEZPIECZEŃSTWO**

**ROLETY ZEWNĘTRZNE,
PRZECIW WŁAMANIOWE
OKNA I WITRYNY PCV**

- ★ KOMPLEKSOWA USŁUGA
- ★ SERWIS
- ★ MONTAŻ
- ★ DORADZTWO



**CENY
KONKURENCYJNE**

RATY

GWARANCJA 10 LAT

Zakład Produkcyjny: 05-462 Włocławek, Majdan 74, tel./fax 789 08 02
Biuro Klientów: Warszawa, ul. Kapcia 6, tel./fax 618 60 41



PARAPETY



OKNA DACHOWE

MARKIZY

KREDYT NA MIEJSCU



0501-773-670

773-36-10

**Deweloperskie biuro sprzedaży
nowych mieszkań z terenu
Starej Miłosnej i okolic**

- zaprasza wszystkich zainteresowanych
- istnieje możliwość przyjęcia w rozliczeniu Państwa nieruchomości
- bezpłatne doradztwo i pomoc w uzyskaniu kredytu

Wesoła ul. Dolomitowa 2